Cena 10 hal.

Nr. 229. Kraków, Piątek 7 Maja 1915. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE WIECZORNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza L. 35. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 3344.

Pomoc dla Polski.

Szwajcarski Komitet generalny opieki nad ofiarami wojny, z siedzibą w Vevey, na którego czele stoja Sienkiewicz i Paderewski, ogłasza w pismach szwajcarskich (zapewne również i w innych zagranicznych) pogląd na samopomoc społeczeństwa polskiego we wszystkich trzech zaborach dla ofiar wojny.

1. W poglądzie tym wymienia się najpierw Centralny Komitet obywatelski w Warszawie, którego działalność rozciąga się na część Królestwa, pozostającą pod rządami rosyjskiemi, a także na część Galicyi, zajętą przez wojska rosyjskie: opiekę bezpośrednią nad tą częścią Galicyi wykonują wprawdzie Komitety ratunkowe we Lwowie, Jarosławiu, Przemyślu itd., Centralny Komitet obywatel. w Warszawie pozostaje jednak z niemi w ścisłej łączności i dostarcza im także środków pieniężnych. Komitet szwajcarski z siedzibą w Vevey, który w miarę potrzeb rozdziela pieniądze między wszystkie trzy Komitety krajowe, udziela ich tem samem również Centralnemu Komitetowi obywatelskiemu w Warszawie.

2. Na drugiem miejscu wymienia się Komitet krakowski, pozostający pod przewodnictwem Księcia Biskupa Sapiehy, który opiekuje się pozostałą częścią Galicyi oraz częścią Królestwa, zajętą przez wojska austryackie, a nadto uchodźcami galicyjskimi, rozproszonymi po Austryi i Węgrzech. I dla Galicyi śle Komitet szwajcarski pieniądze, a Książę Biskup Sapieha jest członkiem tegoż Komitetu.

3. Na trzeciem miejscu wymieniono w tym zbiorowym poglądzie działalność dobroczynną zaboru pruskiego. W tym względzie czytamy w dosłownem tłumaczeniu, co następuje:

„Czynnna działalność miłosierna tej dzielnicy, jedynej z pośród dzielnic polskich, której zaoszczędzono okropności wojny, dokonywa rzeczy prawie nadludzkich. Polacy tamtejsi sami zebrali blisko milion marek. Do tego dochodzi tak zwany Komitet ks. Hatzfelda w Berlinie i Komitet Rockefellerowski, który rozwija także wydatną pomoc, miał jednak dotychczas nieprzezwyciężone trudności techniczne do pokonania. Komitet generalny w Vevey wysyła ze swej strony trzecią, do warunków dostosowaną część swych środków do Poznania.

W części Królestwa, zajętej przez wojska niemieckie, nędza przechodzi wszelkie pojęcie. Owe liczne środowiska przemysłowe ucierpiały najbardziej. Mieszkańcy małych miast, którzy w czasach zwykłych żyją z przemysłu włókniczego i z górnictwa, są dzisiaj, kiedy wszelka praca spoczywa, wystawieni na głód. Liczne wsi są całkowicie lub częściowo zburzone, a swym dawniejszym mieszkańcom dają zaledwie schronienie. Całe wielkie obszary, na których rozciąga się olbrzymia linia bojowa, i to od miesięcy w walce pozycyjnej, są zupełnie zburzone i nie nadające się do zamieszkiwania. — Ludność pozbawiona wszystkiego, włóczy się żebrząc po kraju. Dalszy dopływ zbiedzonych stanowią rodziny urzędników rosyjskich, które nie zdołały zbiedz przed nadciągającemi wojskami niemieckiemi, a teraz są zupełnie bez środków, tak samo owe liczne rodziny, których mężowie i ojcowie walczą po stronie rosyjskiej, a które nie mogą pobierać od rządu rosyjskiego nawet owej małej zapomogi dla rodzin uczestników wojny.

Promień świetlany w tym ponurym obrazie stanowi przedziwna organizacya dzieła pomocy w łonie „Komitetu poznańskiego". W dalszym ciągu przytoczono ustęp z opisu objazdu po Królestwie delegatów poznańskiego Komitetu niesienia pomocy, który to opis zamieściliśmy w całej rozciągłości w numerze wielkanocnym; w dalszym zaś ciągu czytamy, co następuje:

„Delegaci w objeździe swym rozdzielili około 100.000 mk. w gotówce i środkach spożywczych pomiędzy istniejące już lub nowostworzone Komitety miejscowe i stworzyli dobrze obmyśloną organizacyę dla podziału żywności i pieniędzy.

Należy jednak wyraźnie zauważyć, że dzieło pomocy Komitetu poznańskiego musi się ograniczyć do tego, aby żywność najniezbędniejszą sprowadzać z innych, mniej dotkniętych okolic. Przychodzenie w pomoc rolnictwu i przemysłowi jest dla Komitetu poznańskiego dla braku środków rzeczą zupełnie niemożliwą.

Wszędzie, we wszystkich trzech wymienionych dzielnicach Polski, odbywa się akcya pomocy w całkowicie bezstronny sposób. Nie zważa się na żadne religijne, narodowe i rasowe różnice; dla żydów stworzono osobne kuchnie ludowe; a prócz Polaków wspiera się również rodziny Rosyan i obcokrajowców.

Generalny Komitet pomocy w Vevey ma pośród swych członków kilka osób, które równocześnie należą jako członkowie do Komitetów w Poznaniu, Krakowie i Warszawie. Przez to zadzierzgują się jeszcze ściślejsze węzły między poszczególnemi Komitetami, co ułatwia znacznie ciągłą wymianę zdań w sprawie dzieła pomocy".

* * *

„Frankfurter Ztg" otrzymuje z Poznania następującą korespondencyę:

Układ Komitetu rockefellerowskiego z rządem niemieckim i austro-węgierskim został obecnie w Berlinie zawarty. Komitet zobowiązuje się zaopatrzyć znaczne części zajętych przez sprzymierzonych terytoryów Królestwa Polskiego w zboże i kartofle, które, o ile możności, zakupić należy w krajach neutralnych. W najbliższych dniach uda się kilku członków zarządu Komitetu na dłuższy pobyt do Królestwa, celem dokładnego uregulowania akcyi ratunkowej. Komitet niemiecki pod kierownictwem księcia Hatzfelda i poznański Komitet polski będą służyć wszelką pomocą Komitetowi rockkefellerowskiemu i wręcza mu także część swych funduszów. Tak samo wszedł Komitet rockefellerowski już w stosunki z utworzonym w Królestwie Komitetem obywatelskim. Ponieważ atoli Komitet rockefellerowski rozdziela tylko zboże i kartofle, poznańskiemu polskiemu komitetowi ratunkowemu przypadnie w udziale zadanie wprowadzania do Królestwa innych środków spożywczych, jak mięso, słoninę itp. Zakupił on w niektórych, wojną zbytnio nie objętych częściach Królestwa żyto i kartofle i zapasy te za zgodą niemieckich władz cywilnych, odstawił do tych okolic, gdzie najgwałtowniejsza panuje bieda. Oprócz tego zakupił w Niemczech poznański komitet inne środki żywności, szczególnie śledzie i mięso peklowane i rozdziela je obecnie w Królestwie. Poza tem rozdzielił on między gospodarzy małorolnych jęczmień i owies do siewu. Miejscowym komitetom ratunkowym komitet polski udzielił 150 tysięcy gotówką na urządzenie kuchni ludowych, ochronek itp.

W tych częściach Królestwa, gdzie nie toczą się już walki, panuje obecnie na polu bardzo ożywiona praca. Zajęto się wiosenną uprawą roli, a więksi właściciele, których budynki gospodarcze zupełnie albo częściowo zostały zniszczone, wybudowali po części budowle tymczasowe, ażeby dalej prowadzić gospodarstwo. — Oziminy stoją bardzo dobrze. Panuje atoli wielki brak inwentarza, szczególnie pociągowego. Wielkie majątki poniosły duże straty przez rekwizycyę, przedewszystkiem brak koni roboczych. Przy rekwizycyach częstokroć w miejsce dobrych koni roboczych zostawiono chore i wygłodzone konie wojskowe, które w dodatku sprowadziły jeszcze choroby. Panuje także wielki brak bydła starego i młodocianego. — W miastach nędza jest jeszcze większa, ponieważ wszystkie fabryki stoją. Nafty wogóle nie można dostać, węgli brak nadzwyczaj.

Zwycięski pochód.

Pomimo zaciętego oporu, stawianego przez nieprzyjaciela, zwycięski pochód armii sprzymierzonych posuwa się energicznie naprzód, przynosząc z każdą niemal chwilą znamienne sukcesy. Zarówno w odcinku południowym, tj. między Białą a Karpatami, jak też nad dolnym Dunajcem przełamano od miesięcy zabezpieczoną linię nieprzyjacielską, posiadającą z natury swego położenia dogodności dla obrony, a to: znaczne wzgórza i szeroką wodę Dunajca. Po wstępie, jakim było zwycięstwo na skrzydle południowem, dokonano według dzisiejszych świetnych doniesień urzędowych uderzenia na czoło armii nieprzyjacielskiej nad Dunajcem; walka toczy się dzisiaj już wyłącznie na prawym brzegu tej rzeki, a nieprzyjaciel straciwszy podstawę oparcia, jest w pełnym odwrocie zarówno z pod Tarnowa jak z pod Jasła i Dukli.

Dzisiaj wyjaśnia się już też do pewnego stopnia tajemnica tego sukcesu sprzymierzonych: naczelna komenda austro-węgierska i niemiecka powziąwszy wiadomość o zamierzonej przez nieprzyjaciela ofenzywie — śmiałym i szybkim zwrotem złamały ten zamiar nieprzyjaciela niejako w zarodku, uprzedzając rosyjskiego wodza w podjęciu ataku, a wymierzywszy cios zarówno celny jak silny, sparaliżowały swobodę jego ruchów. Uderzenie to przyszło zarazem tak nagle, że jak się z zupełnie wiarogodnego źródła dowiadujemy, miasto Tarnów zostało w największym pośpiechu opróżnione i nie poniosło żadnej szkody tego rodzaju, która zwyczajnie wynika z chwilą dokonującego się odwrót najezdniczej armii. Kierownictwo wojenne, które sukces ten przygotowało, każdy z osobna żołnierz, który tę pracę wykonał, święcą dzisiaj słuszny tryumf, jaki przypada tylko prawdziwym bohaterom.

„Czytajcie historyę Polski!"

Bolesław Koskowski stawia w Tygodniku Ilustrowanym pytanie, co czynić, aby w tej wielkiej, przełomowej dla Polski i całej Europy chwili, naród nasz dorósł do oczekujących go zadań? I odpowiada: „Czytajcie historyę Polski!"

„W żadnem — pisze — dziele socyologicznem, tłumaczącem najcudowniej zagadki rozwoju, upadku, zastoju cywilizacyi europejskich, nie znajdziecie tylu wskazówek zasadniczych i praktycznych, ile zawierają ich dzieje Polski. Wszystko tam jest, czego nam potrzeba na dobę dzisiejszą, jako drogowskazu. Każde niepokojące was pytanie znajdzie tam odpowiedź. Rzecz przytem dziwna i wspaniała: tak zaciska się węzeł osobisty między ludźmi historycznymi a nami, że czujemy się współwinni za przeszłość i tem głębiej odpowiedzialni za przyszłość.

Tylko przy takiem zapoznawaniu się z przeszłością, z punktu widzenia zadań narodowych bieżących, widać, jak daleco historya jest nieubłagana i nielitościwa. Nie daruje żadnej winy. Nie przepuści żadnego błędu. Każe odrabiać wszystko, czego się zaniedbało nawet przed wiekami...

Jeśli będziemy poszukiwali przyczyn słabości politycznej Polski, to każdy badacz dziejów naszych, swój i obcy, powtórzy nam: naród polski grzeszył brakiem talentu organizacyjnego. Był czas, kiedy wcale nie rozumiał, jaka potęga tkwi w organizacyi. Przyszły czasy, kiedy już zaczął rozumieć, ale jeszcze nie wiedział, co czynić. Cięży na nas to wielkie przewinienie przez całe stulecia: wskutek braku organizacyi państwowej straciliśmy państwo...

Historya tylko potrafi rzucić światło na inne zagadnienia narodowe, posiadające, zdaniem wszystkich, palącą doniosłość: na istnienie i rozwój patryotyzmu. Co najmniej zaś oduczy nas ona powtarzania pochlebstw, których nie szczędzimy sobie, gdy chodzi o charakterystykę naszych uczuć narodowych. Ona nam powie, że frazesy o tradycyjnym rzekomo patryotyzmie polskim są banalne, niesprawdzone, fałszywe. Był ten patryotyzm wśród warstw kierujących — niegdyś, ale zginął, spodlał, schował się w serca garści zaledwie ludzi: i właśnie wtedy Polska także chyliła się do upadku. Cały ciężar późniejszych usiłowań nielicznych patryotów spoczywał w tem, aby właśnie ducha polskiego budzić, to znaczy krzewić rozumienie interesów publicznych i zdolność do ofiar dla nich. Te usiłowania przekazane nam są przez dzieje. I jeżeli w kim tkwi zaród uczuć prawdziwie obywatelskich, to one się rozwiną i zmężnieją jedynie pod wpływem poznania historyi. Kto czuł upokorzenie na myśl Targowicy, kto podziwiał czyny Jana Zamoyskiego, Żółkiewskiego, Kościuszki, kto wzruszał się opisem żywota Dąbrowskiego, ten inaczej już będzie rozumiał swe obowiązki względem ojczyzny". („Kuryer Poznański").

Wiadomości z Królestwa.

O pomoc z zaboru pruskiego.

Co za znaczenie posiadają składki zbierane u nas na bezdomnych w Królestwie dla tamtejszej ludności, świadczy o tem najlepiej poniższa notatka „Gazety Łódzkiej":

„Marzeniem łódzkich tanich kuchen jest 125.000 marek. Większość kuchen znajduje się obecnie w stanie godnym pożałowania; środki są prawie wyczerpane, a widoków na nowe źródła dochodów nie ma żadnych.

Wiele kuchen, które w ciągu zimy wykazały i rozwinęły dobroczynną działalność, nie są obecnie w stanie tyle bezpłatnych wydawać obiadów. Bez skutku kołacze codziennie setki kobiet i mężczyzn do drzwi tanich kuchen; bez skutku czekają oni z wybladłemi twarzami i ponurem wejrzeniem.

Tanie kuchnie są niezbędnemi; w pierwszym rzędzie im mamy do zawdzięczenia, iż ulżyły nędzy. Dały one pozostającym bez środków do życia w najcięższej chwili najważniejsze do utrzymania organizmu: ciepły obiad.

Inicyatywa prywatna zdziałała cuda; powołała ona do życia kuchnie, które stoją na wysokości zadania i sumiennie spełniają swe obowiązki. Obecnie jednakże jest zagrożoną przyszłość niektórych kuchen. Skąd czerpać środki? otóż najważniejsza kwestya, która bywa rozpatrywana na zebraniach zarządów. Skąd?

Zapomóg niema a przedstawień dobroczynnych urządzać nie będzie można. Są więc te 125.000 marek najcudowniejszym snem, jedyną nadzieją, na którą czekają zarządy tanich kuchen".

Dodać nam należy, celem wyjaśnienia, że owe 125.000 mk., to suma, jaką otrzymał łódzki komitet obywatelski od delegatów poznańskiego komitetu niesienia pomocy w Królestwie Polskiem, z funduszów zbieranych w zaborze pruskim. Przeświadczeni, że naszemi datkami przyczynimy się do nakarmienia głodnych rodaków, powinno nas zachęcić do dalszej szczodrej ofiarności na bezdomnych.

Biskup kujawsko-kaliski wydał do Duchowieństwa następującą odezwę:

„Członkowie Poznańskiego Komitetu utworzonego w celu wspierania biednej ludności Królestwa Polskiego, dotkniętej klęską wojny, prosili mnie osobiście, abym przyjął pod swą opiekę wszystkie komitety, które się w przyszłości w tej sprawie potworzą.

Mając na względzie wysoce humanitarne cele komitetu Poznańskiego, jego bezinteresowne i gorliwe starania, podjęte dla ulżenia ciężkiej niedoli, zachęcam wszystkich Przewielebnych XX. Dziekanów, Wice-Dziekanów i całe duchowieństwo, tak mojej dyecezyi, jak i części warszawskiej i kieleckiej, oddanych mi czasowo pod zarząd, aby chętnie pomagali w tworzeniu się prowincyonalnych komitetów i przyczyniali się w miarę możności do owocnego ich działania.

W Warszawie.

Dziennikarz niemiecki W. Torge ogłosił w „Berl. Lokalanzeiger" z dnia 25 kwietnia br. opis swych spostrzeżeń poczynionych osobiście w Warszawie pod koniec marca.

Warszawa — jak donosi — jest co wieczoru jasno oświetloną, pomimo, że Zeppeliny niemieckie odwiedzają ją dosyć często. Bomba niemiecka zburzyła na placu św. Aleksandra Instytut głuchoniemych, oraz stojący w sąsiedztwie kościół św. Aleksandra. Ten kościół jest dzisiaj ruiną. Mimo to ludność nabożna dzielnic sąsiednich dąży do tych ruin i odprawia codziennie modlitwy tak, jak za dawnych czasów. Tak samo ucierpiały domy prywatne, stojące w pobliżu arsenału na Tłumackiem, na który lotnicy niemieccy rzucali i rzucają bomby. Domy sąsiednie są porujnowane i bruk dokoła budynku jest w wielu miejscach podziurawiony. Pałac Brühlowski, Zamek królewski, Pałac Błękitny hr. Zamoyskich, Ogród Saski nic nie ucierpiały. Cytadela warszawska w wielu miejscach wykazuje ślady bomb niemieckich.

Most, który z Pragi prowadzi do Warszawy jest strzeżony pilnie przez wojsko. Każdy przechodzień, który niesie jakiekolwiek zawiniątko w ręku lub wydaje się wogóle podejrzanym, musi poddać się rewizyi osobistej, zanim wejdzie na most. Rosyanie obawiają się, że mógłby ktoś z pomocą bomby most uszkodzić i w ten sposób przerwać komunikacyę. Po obu stronach mostu na chodnikach co trzy kroki stoją żołnierze, śledzący przechodniów i przejeżdżające wozy i podjazdy. Mostem przejeżdżają ciągle transporty wojskowe, ciągnie artylerya i kolumny piechoty. Pomiędzy częścią dolną Ujazdowa i naprzeciwko leżącą Saską Kępą Rosyanie wybudowali most pontonowy, celem ułatwienia przewozu wojsk. Od końca Alei Ujazdowskich aż do Mokotowa, wszystkie ulice są zamknięte. Drogi, ulice, pola i parcele prywatne zmieniono w jedną wielką fortecę. Powykopywano rowy strzeleckie, szańce i porobiono przeszkody drutowe. Wsie i przedmieścia około Mokotowa i pod Mokotowem opróżnione z mieszkańców. Stoi tam wojsko mające służyć za rezerwę dla bardziej od miasta wysuniętych fortów. Wszędzie widać posterunki i kordony żołnierzy.

7000 rubli tygodniowo na tanie kuchnie.

W ubiegły piątek odbyło się w Łodzi, jak donosi „Deutsche Lodzer Ztg", zebranie komitetu tanich i bezpłatnych kuchni. Prezesem komitetu jest ks. dziekan Przeździecki, który zaznaczył, że po zapewnieniu pożyczki miejskiej w wysokości pięciu milionów umieścił główny komitet obywatelski w swym budżecie sumę 7000 rubli tygodniowych wydatków na tanie kuchnie dla ubogich mieszkańców. Mają być nowe kuchnie otwarte a dotychczasowe mają być powiększone. Bardzo poważny zasiłek dla tych instytucyj stanowi zapomoga poznańskiego komitetu niesienia pomocy.

Zakaz zebrań i obchodów.

W „Deutsche Lodzer Ztg" ze soboty 1 maja, znajdujemy urzędowe obwieszczenie prezydenta policyi w Łodzi v. Oppena, zakazujące wszelkich zebrań pod gołem niebem, pochodów i zebrań prywatnych; mianowicie zakazuje się wszelkich publicznych pochodów, zebrań itp. w dniach 1 i 3 maja. Również zakazane jest w tych dwóch dniach wywieszanie chorągwi pod grozą surowych kar.

Konfiskata zboża w Królestwie Polskiem.

„Dziennik Berliński" donosi:

Biuro Wolffa, powołując się na organ rozporządzeń władzy niemieckiej dla zajętych przez Niemców okolic Królestwa Polskiego, donosi, iż władze nakazały konfiskatę dla państwa wszystkich zapasów zboża (żyta i pszenicy) jakoteż jęczmienia. Aż do przyszłych żniw wyznaczonych ma być dla ludności po półtora puda zboża na głowę.

Służba telegraficzna w Królestwie Polskiem.

„Wiedeński Kuryer Polski" pisze:

Urzędownie donoszą, że w terenie zajętym przez wojska austryackie w Królestwie Polskiem, pocztowe urzędy etapowe w Dąbrowie, Jędrzejowie, Miechowie, Noworadomsku, Olkuszu i Piotrkowie oddane zostały do użytku prywatnego. Na razie przyjmuje się tylko listy, kartki koresp., druki (czasopisma), próbki towarów i listy wartościowe.

Kopalnie węgla w Zagłębiu Dąbrowskiem.

„Polnische Centralcorespondenz" donosi z Dąbrowy: Zarząd wojskowy stojący pod wybornem kierownictwem komendanta okręgowego pułkownika Balzara, stara się gorliwie znowu uruchomić kopalnie węgla, które z powodu wojny ruch swój wstrzymały. W tym celu odnowiono wiele zniszczonych maszyn i wypompowano wodę z kopalni, zalanych przez Rosyan. W obrębie miasta Dąbrowy znajduje się ogółem 5 wielkich kopalni węgla, z których dwie są już w pełnym ruchu. Należy się spodziewać, że roboty restauracyjne w trzech dalszych kopalniach, gdzie zresztą już także ruch częściowo się odbywa, wkrótce będą ukończone, tak że wszystkie 5 będą funkcyonowały. Mimo zredukowanej czynności wydobywa się dziennie około 600 wagonów węgla, która to ilość po wprowadzeniu pełnego ruchu wzrośnie przynajmniej na 1200 wagonów dziennie. Kopalnie węgla, które przed rozpoczęciem wojny zawiadywane były przez towarzystwa francuskie, wyposażone są wszelkimi środkami nowoczesnej techniki. Węgiel tam wydobywany nie ustępuje w niczem węglowi górnośląskiemu. Jego wartość cieplna wynosi 4600 kaloryi. Nadto węgiel ten jest zupełnie wolny od kamienia. Część teraźniejszej produkcyi używana jest na cele wojskowe, część dla austryackiego zarządu kolei państwowych, resztę odsprzedaje się osobom prywatnym. Przez ponowne podjęcie ruchu w kopalniach także wielu robotników znalazło znowu pracę i zarobek.

Kuryer polityczny.

Wrażenie zwycięstwa nad Dunajcem zagranicą.

O ostatnich zwycięstwach w Galicyi zachodniej pisze bułgarska „Kambana": Wreszcie moskalofile spostrzegą, że miecz Austro-Węgier i Niemiec nietylko miażdży wielkiego słowiańskiego wichrzyciela, którego także Bułgarya przeklina, ale zarazem zbliża Bułgaryę do urzeczywistnienia jej ideałów. Dlatego cieszymy się z klęsk poniesionych przez Rosyę i ze zwycięstw Austro-Węgier i Niemiec.

Na Bałkanach.

Dziennik ateński „Mesager d' Athenes" podnosi, że rząd jest zdania, iż zmiana polityki greckiej nie jest na razie wskazana.

Nowo zamianowany ambasador rosyjski w Rzymie Giers został w przejeździe do Rzymu w Sofii powitany przez zastępcę rządu bułgarskiego.

Ultimatum Japonii.

Biuro Reutera donosi, że japońskie ultimatum do Chin zostało zakomunikowane mocarstwom równocześnie z usprawiedliwieniem postępowania Japonii. W kołach dobrze poinformowanych słychać, że rząd japoński chce jeszcze wstrzymać to ultimatum aż dalsze kroki dyplomatyczne okażą się bezskutecznymi. Cała sprawa dziś będzie przedłożoną cesarzowi.

Jak zginął „Gambetta".

Jeden z uratowanych marynarzy francuskich który zdołał się ocalić razem z niewielu swymi towarzyszami, opowiadał korespondentowi „Corriere della Sera" o katastrofie statku Gambetty następujące ciekawe szczegóły: W chwili, gdy okręt nasz został ugodzony pociskiem nieprzyjacielskim, byliśmy pogrążeni w śnie. Nagłe wstrząśnienie statku przebudziło wszystkich. Wszędzie dokoła zalegly ciemności, oficerowie dawali surowe rozkazy i ojcowskie napomnienia. Marynarze pozamykani w swoich kabinach krzyczeli w niebogłosy, by ich powypuszczać. Napróżno staraliśmy się ich oswobodzić, z powodu ciemności nie wiedzieliśmy w którą stronę się udać i jak odszukać zamków. Po okrzykach rozpaczliwych biednych towarzyszy moich nastąpiły lamenty, jęki śmiertelne, wycia. Nikt nie jest w stanie opisać grozy, jaka się wewnątrz kabin rozgrywała, gdyż wszyscy ci marynarze zginęli i nie pozostał ani jeden świadek. Kto odnajdzie resztki „Gambetty" znajdzie zapewne masę skupionych i skłębionych ciał ściśniętych, zgniecionych w pozycyi ostatniego wysiłku, by wyważyć drzwi.

W chwili, gdy oficerowie napróżno szukali światła, nastąpiło drugie uderzenie torpedy i statek przechylił się na lewą stronę, tak że woda zaczęła przedostawać się na pokład. W tej samej chwili rozległ się odgłos strzału rewolwerowego. Oto jeden z oficerów, widząc sytuacyę bez wyjścia, skierował broń ku swej skroni i położył kres życiu zanim statek zatonął.

Komendant okrętu Deperiere stał na swem stanowisku z zimną krwią przygiądał się tragedyi, która rozgrywała się wokoło niego. Prosimy iść z nami — wołali marynarze — prosimy, pierwsze miejsce jest dla pana! — Nie! — zawołał oficer — pomyślcie o tem, jakby uratować wasze życie, wasze rodziny. Moje miejsce

jest tutaj. Ja umieram z moim okrętem. Niech żyje Francya!" Po tych słowach nastąpił drugi odgłos strzału i ciało bohaterskiego komendanta zawisło na balustradzie okrętu, skąd potoczyło się potem do morza.

Trzeci oficer, który mógł się uratować, a ratować się nie chciał, to admirał Sennet. Czekał on do ostatka na okręcie aż fale nie zmiotły go ze stanowiska. W chwili, gdy okręt zanurzał się, słychać było okrzyki: „Niech żyje Francya! Umieram tu za ojczyznę! Zanieście ostatni nasz pocałunek do ojczyzny".

Stosunki w Choceniu.

„Korespondencya parlamentarna" pisze: Korespondent nasz miał sposobność rozmawiania z posłem parlamentarnym p. Zygmuntem Lasockim, referentem Komisyi Koła polskiego dla spraw wychodźczych, o stosunkach panujących w osadzie barakowej w Choceniu wCzechach. Informacye mu przez posła Lasockiego udzielone brzmią w sposób następujący:

Kolonię barakową w Choceniu zwiedziłem po raz pierwszy w drugiej połowie listopada zr. Niepomyślne stosunki, jakie tam zastałem, przedstawiłem swojego czasu władzom. W ciągu grudnia zr. i 1 stycznia br. zaszły zmiany na lepsze: wybudowano kościół w którym nasz pobożny lud szuka pociechy w swojem strapieniu. Przy kościele działa 4 księży z proboszczem ks. Słowiaczkiem na czele. Wykończono budynek szpitalny, budynek izolacyjny dla chorób zakaźnych, otwarto łaźnię i pralnię, powołano do życia czteroklasową szkołę do której uczęszcza 1400 dzieci — uczy w niej 18 ukwalifikowanych sił nauczycielskich — wybudowano ochronkę w której pod opieką 5 zakonnic przysłanych przez księcia biskupa krakowskiego ks. Adama Sapiehę pozostaje 340 drobnych dzieci, szwalnię dla 50 dziewcząt itd. Kierownictwo baraków w Choceniu sprawował starszy komisarz powiatowy Walles w sposób taktowny i ludzki, a władając językiem polskim porozumiewał się wprost z wychodźcami. W barakach przebywało w styczniu br. około 5000 osób, nie było w nich zatem przepełnienia. Stosunki były — o ile to jest w obozach koncentracyjnych możliwe — znośne. W ciągu lutego i marca br. przybyły do Chocenia nowe transporty wychodźców. Były tam osoby z inteligencyi, stanu średniego, słuchacze uniwersytetu i gimnazyaliści, funkcyonaryusze państwowi, nauczycielki, rodziny mające prawo do zasiłku wojskowego, superarbitrowani żołnierze i legioniści, robotnicy rolni itd. Osoby te przebywały dotychczas w różnych miejscowościach, przeważnie czeskich i pobierały zasiłek państwowy w kwocie 70 halerzy dziennych od osoby. Za zmiany stosunków nowi ci koloniści Chocenia nie byli zadowoleni. Z dniem 1 marca wzrosła liczba mieszkańców baraków choceńskich do 15.000, a z początkiem kwietnia br. wynosiła już przeszło 16.300 osób. Wskutek nagłego napływu tak wielkiej liczby osób do Chocenia powstały trudności co do aprowizacyi i opieki sanitarnej.

Wskutek licznych pism, które z Chocenia napływały do Koła Polskiego, udałem się tam wraz z posłem Dr Białym i badaliśmy kilka dni stosunki na miejscu. O spostrzeżeniach naszych złożyliśmy obszerne sprawozdanie.

Dnia 29 kwietnia przybył nowo mianowany namiestnik hr. Coudenhove do Chocenia. Byłem świadkiem z jaką dokładnością przeprowadził lustracye całego zakładu i wydał szereg nadzwyczaj trafnych zarządzeń dla polepszenia stosunków w barakach.

Namiestnik polecił wypuścić z baraków cały szereg osób, dla których pobyt w nich był nadzwyczaj uciążliwy, dalej rodziny mające prawo do zasiłku wojskowego itd., polecił jak najspieszniej załatwiać podania o wypuszczenie z baraków tych osób, które mają zapewnioną pracę i wogóle wszelkimi sposobami ułatwiać chętnym do pracy uzyskanie zatrudnienia, zaś dla pozostających w barakach polecił hr. Coudenhove poprawę wiktu, tak co do ilości jak i jakości, dokładny nadzór nad kuchnią, zarządził dalej ścisły nadzór sanitarny, zwiedzanie codzienne każdego z baraków przez lekarza, również, jak i przez urzędnika administracyjnego, który ma na miejscu przyjmować od mieszkańców baraków prośby i zażalenia. Pod względem budowlanym wydał namiestnik szereg zarządzeń mających na celu zabezpieczenie mieszkańców baraków na wypadek ognia, polepszenie wentylacyi itp. Dla zatrudnienia uchodźców w Choceniu polecił namiestnik znacznie rozszerzyć i odpowiednio zaopatrzyć szwalnię i warsztaty szewskie i krawieckie, dalej wybudować obszerny lokal, w którym by się mogły odbywać wykłady, zebrania towarzyskie, przedstawienia teatralne itd. Dalej zarządził sprowadzenie odpowiedniej ilości ubrań, bielizny i butów dla wychodźców. Mieszkańców kolonii barakowej polecił odpowiednio porozmieszczać po barakach, zażądał spisu uczniów gimnazyalnych dla umożliwienia im dalszych studyów itd.

Gdy te wszystkie zarządzenia zostaną ściśle wykonane, stosunki w barakach choceńskich znacznie się poprawią i egzystencya dla uchodźców, którzy tam pozostaną, będzie wcale znośną.

Jeszcze w sprawie szkód wojennych.

Związek społeczno-narodowy donosi nam, że w ostatnich czasach powstał pewien chaos w sprawie powyższej, a to z tego powodu, że około 10 bm. pojawił się w dziennikach krótki komunikat kronikarski, jakoby Ministerstwo handlu wydało „rozporządzenie", w myśl którego rzekomo podania o wynagrodzenie szkód inwazyjnych należy wnosić do Ministerstwa obrony krajowej. Związek społeczno-narodowy, który bezpośrednio od poszkodowanych zbiera już od kilku miesięcy wiadomości o szkodach wojennych z jakiekobądź tytułu powstałych, a to w tym celu, aby czynnikom odpowiednim przedstawić materyał faktyczny olbrzymich strat, jakie społeczeństwo nasze poniosło, zbadał z natury rzeczy prawdziwość treści owego komunikatu u źródła i zaprzeczył przy sposobności obszerniejszego elaboratu w sprawie szkód i zasiłków dla uchodźców, który dzienniki ogłosiły mniej więcej 20 kwietnia przedewszystkiem temu, jakoby, czy Ministerstwo handlu czy Ministerstwo Obrony krajowej wydało jakiekolwiek bądź dotyczące szkód rozporządzenie. — Niejako w sprostowaniu tego zaprzeczenia Związku, zacytowała w „Czasie" onegdaj krakowska Izba handlowo-przemysłowa, (od której zapewne i pierwotny komunikat dostał się do dzienników) datę i liczbę owego „domniemanego" rozporządzenia Ministerstwa handlu, a mianowicie „10 marca br. L. 1634/95", dodając tekst autentyczny: „Etwaige Schadenersatzansprüche der Betroffenen, insoferne es sich um auf oesterreichischem Gebiete entstandene Schäden handelt, wären dem k. k. Ministerium für Landeswerteidigung zur Kentnis zu bringen". Ze samej stylizacyi tego autentycznego tekstu widać, że tworzy on organiczną całość z jakąś enuncyacyą Ministestwa handlu, że ta część jest wyrwana z zacytowanego pisma ministeryalnego. — Należy wyrazić żal tylko, że komunikat krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej nie jest zupełny, bo musiałby chyba stwierdzić, że nie istnieje żadne rozporządzenie Ministerstwa handlu z 10 marca L. 1634, dotyczące odszkodowania. — Geneza bowiem całego tego pisma ministeryalnego, którą niniejszem podajemy do wiadomości, wyręczając w tem krakowską Izbę handlowo-przemysłową jest następująca: Izba handlowo-przemysłowa brodzka wniosła memoryał do ck. Ministerstwa handlu z prośbą o spowodowanie, w drodze akcyi dyplomatycznej przez Ministerstwo spraw zewnętrznych, ochrony własności prywatnej mieszkańców Galicyi, przed rozmyślnem niszczeniem inwazyą nieprzyjacielską. W odpowiedzi na ten memoryał zawiadomiło Ministerstwo handlu pismem z 10 marca L. 1634 Izbę handlowo-przemysłową brodzką, że Ministerstwo spraw zewnętznych żądanej akcyi dyplomatycznej podjąć się nie może i dodało w tem piśmie na końcu ten tekst, którYśmy przedtem zacytowali: „Etwaige Schadenersatzanspüche wären dem k. k. Minist. für Landeswertheidigung zur Kenntnis zu bringen". Z tego wynika więc, że zwykłej odpowiedzi ck. Ministerstwa handlu nie można uważać przedewszystkiem za jakieś „rozporządzenie", o czem przecież powinna dokładnie wiedzieć krakowska Izba handlowo-przemysłowa i nie wprowadzać całych mas poszkodowanych w błąd, a dalej, że zapatrywanie Ministerstwa handlu, iż poszkodowani mogliby (wären) o swych szkodach zawiadamiać Minist. obrony krajowej jest istotnie tylko radą, która do niczego nie zobowiązuje, ani żadnych nadziei budzić nie powinna. Jak długo nie będzie podstaw prawnych do odszkodowań, a więc czy to rozporządzenia cesarskiego na podstawie §. 14, czy też uchwały parlamentu, któreby zapewniły kredyty odpowiednie, tak długo też nie można się spodziewać żadnych rozporządzeń ministeryalnych, bo te tylko na podstawie „ustawy o odszkodowaniu" mogłyby być wydawane. Nawet gdyby pragnęły Ministerstwa wszcząć akcyę przygotowawczą przed ustawodawczą, to także znalazłyby inną utartą drogę ogłaszania swych rozporządzeń, a nie w tekscie odpowiedzi danej jednej z Izb handl.-przemysł.-galicyjskich. Wnoszenie więc podań do Ministerstwa obrony krajowej uważa Związek społeczno-narodowy za przedwczesne i bezcelowe, natomiast jeszcze raz przypomina wszystkim interesowanym, że jako pierwszy zajął się przed kilku miesiącami zbieraniem materyałów o szkodach wojennych bezpośrednio od samych poszkodowanych i wydał w tym celu drukowane kwestyonaryusze, które na życzenie rozsyła bezpłatnie. Otrzymawszy dotychczas już kilkadziesiąt tysięcy wypełnionych kwestyonaryuszy rozporządza Związek społeczno-narodowy już bardzo poważnym materyałem, nad którego uporządkowaniem i zrejestrowaniem pilnie pracuje, aby módz go w stosownej chwili oddać do dyspozycyi Kołu polskiemu względnie innym czynnikom publicznym, które wynagrodzenie szkód u rządu będą windykować. Po kwestyonaryusze zgłaszać się można osobiście między godziną 7 a 8 wieczór lub pisemnie w Biurze szkód wojennych Związku społeczno-narodowego (Krieksscḧadenbureau) Wiedeń, I. Wallnerstrasse Nr. 1a. Mezzanin.

Obchód 3-go maja w Piotrkowie.

Piotrków, 4 maja 1915.

Za dawnych spokojnych czasów przeżyliśmy tyle obchodów, że zachodziła poważna obawa, iż przestają one robić wrażenia, stają się manierą powszechnego płyciutkiego i taniego patryotyzmu, iż to jeno „malowany fałsz — obrazki". A przecież były to czasami kulminacyjne punkty napięcia uczuć narodowych. Dziś — twarda rzeczywistość wojny ogromem niespodziewanych faktów nas przytłaczająca, nie pozwala na lekkomyślne parady. To też uroczystość piotrkowska w rocznicę Konstytucyi 3-go Maja miała w sobie tyle powagi, jakiej nigdy poprzednie, choć szumniejsze i entuzyastyczniejsze na zewnątrz, nie miały.. Tutaj entuzyazm, który prostemu chłopu wyrzucał, z serca tam na błoniu przed pustym jeszcze ołtarzem niby modlitwę, niby kazanie, coś wreszcie w rodzaju przysięgi na niezłomną chłopską wiarę o wolność Polski i wyrwanie jej z pod moskiewskiego knuta — entuzyazm siwemu powstańcowi skromnie stojącemu na uboczu łzy perliste z oczu gorących wyciskający — entuzyazm ten nie śmiał jednak, jeszcze w całej pełni i ze wszystkich wybuchnąć piersi, był raczej,że tak rzecz można, w sile potencyalnej jeszcze, jakgdyby jeszcze większej chwili dopełnienia się ostatecznego losów naszych oczekujący. A żołnierze — zrozumieli to i dumnie niosąc między tłumem głowy, oczami zdali się im przysięgać, że póki broni w ich ręku, póty walczyć będą o nadejście tej chwili.

Na błoniach za miastem stanął w słońcu na zawalonej rosyjskiej reducie polowy ołtarz z niebieskiej draperyi uczyniony. Na nim oblicze pogodnej, starodawnej i Polsce łaskawej Pani Częstochowskiej, Królowej Korony Polskiej. Z boku cichymi dźwięki przygrywała orkiestra wojskowa. Przed ołtarzem, u którego kapelan cichą Mszę odprawia, stoi nasz sztab legionowy, wraz z deputowaną na uroczystość generalicyą armii, a w oddali w paradnym ordynku bataliony Sikorskiego i Terleckiego, stacyonowane w okolicy, kompania sztabowa z pr. Rittnerem i kawalerya sztabowa z okazałym chor. Mniszkiem. A przed nimi na przepysznym, żywym, do stepu i bitew stworzonym koniku siedzi w zawadyackiej pozie podpułkownik Roja. Któż nie wie o jego czynach? Oczy wszystkich piją chciwie i chełpliwie tę bijącą zeń buńczuczność polskiego żołnierza-wodza, który nie na parady, ale raczej na szał bitewny z Legionami poszedł w pole. Po Mszy św. wśród dźwięków marsza żelaznym krokiem przeszli nasi żołnierze przed sztabem i generałami w defiladzie.

Piotrków — miasto tylu sejmów i trybunałów — dziś świeżo zrzuciwszy z siebie wtłoczoną nań rosyjsko-czynowniczą powłokę, wyległo w swym tłumie poważnym nie samą tylko młodzieżą falującym, na powitanie wracających z błoń żołnierzy. Piotrków wyszedł z chorągwiami i u wylotu Alei Szkolnej z kilkutysięcznym przystanął tłumem, który wiwatował, wznosząc okrzyki na cześć dowódzców i żołnierzy, że zdawało się, iż to przez wiek biegnące echo warszawskich wiwatów na cześć króla, wojsk polskich i wszystkich zrównanych stanów tu do Piotrkowa dzisiaj zabłądziło. W takim nastroju przemaszerowali przez miasto.

Wieczorem odbył się nader piękny i podniosły wieczorek ,który stwierdził u miejscowej ludności żywe nawiązanie do naszej przedstuletniej świetlanej tradycyi. Wieniec pieśni narodowych i polonez Ogińskiego wywołał łzy wśród słuchaczy.

Piotrków wiąże się więc ze sprawą Legionów coraz to jawniej i nierozerwalnej i wyczuwa tę idącą wielką i ostateczną chwilę powszechnej narodowej radości... **J. A. T.**

Korespondencya z Gracu.

Chcąc rodakom naszym wygnanym z powodu zawieruchy wojennej przyjść z materyalną i moralną pomocą na obczyźnie i odczuwając żywo potrzebę zjednoczenia naszego wychodźctwa na zasadzie samopomocy i samoobrony, zawiązaliśmy przed dwoma miesiącami komitet polski opieki nad wychodźcami z siedzibą w Grazu. Na czele komitetu stanęli pp. Ludwik Ramułt inżynier i właściciel dóbr ze Lwowa, radca Namiestn. Bielawski z Brzeżan i prof. Uniwers. Dr Doliński ze Lwowa. Członkiem komitetu może być każdy kto się zgłosi do pracy społecznej i przez ogół obecnych członków będzie przyjęty. Członkowie składają na cele komitetu wkładkę miesięczną po 1 Kor., a członkowie wspierający najmniej 2 Kor. Liczba członków komitetu przenosi obecnie cyfrę 65. Komitet podzielił się na pięć sekcyi: a) gospodarczą i finansową; b) oświatową; c) organizacyjną i opiekuńczą; d) sanitarną; e) pośrednictwa pracy. Komitet zajmuje się wszystkimi wychodźcami w Styryi, a zatem także wychodźcami, osiedlonymi w barakach w Wagnie koło Libnicy (Leibnitz) i nnych obozach barakowych. Zadania komitetu wzrastają z dnia na dzień, zakreślając coraz większe kręgi.

W odwrotnym stosunku do wzrastających z każdym dniem zadań i celów komitetu pozostają jego środki materyalne. Z zasiłku udzielonego przez Wydział krajowy, datku JE. p. Namiestnika Korytowskiego, wkładek członków komitetu, zbiórki kościelnej, przedsiębiorstw dobroczynnych i nielicznych datków prywatnych uzbierane skromne fundusze nie wystarczają na pokrycie licznych potrzeb komitetu. Komitet zwraca się do zamożniejszych rodaków, przebywających na wychodźctwie z gorącą prośbą o poparcie działalności jego zapomocą datków pieniężnych, nadmieniając, że każdy chociażby najdrobniejszy datek z wdzięcznością będzie przyjęty, zwłaszcza, że w trudnych warunkach panujących w Styryi musimy opierać się o własne siły. Datki przysyłać prosimy pod adresem k. k. priv. Oesterr.-Länderbank Filiale Graz, Conto des polnischen Comitees.

Komitet zorganizował dotychczas następujące instytucye społeczno-humanitarne i oświatowe: a) bezpłatną poradę lekarską dla ubogich wychodźców z Galicyi udzielaną przez 6 lekarzy galicyjskich codziennie od 4—5 popołudniu (z wyjątkiem niedziel i świąt) w ambulatoryum chorób wewnętrznych szpitala kraj. przy Paulustorgasse 8. w podwórzu II p.: b) bezpłatną pomoc prawną w lokalu komitetu przy Bürgergasse 2; c) bursę polską dla uczniów gimnazyalnych w lokalu przy Sackstrasse 24; d) dwa ogródki dla dzieci (froeblowskie), jeden w Grazu przy ul. Kepplerstrasse 36, a drugi w Eggenbergu; e) szkołę kroju i szycia sukien i bielizny przy Herrengasse l. 15. II. p. W najbliższej przyszłości zostanie otwarty w Grazu zakład szycia bielizny dla wojska, w którym panie będą miały sposobność szyciem na maszynie uzyskać skromny zarobek, tudzież kurs nauki rachunkowości kupieckiej i innych nauk handlowych, którego kierownictwo objąć ma p. Jan Chełmoński.

Szczególną uwagę poświęcił komitet sprawom naszych wychodźców, umieszczonych w barakach w Wagnie koło Libnicy. Wysłana przez komitet delegacya, złożona z lekarzy stwierdziła liczne braki i niedostatki w urządzeniach barakowych, żywieniu ludności, organizacyi lekarskiej, urządzeniach sanitarnych i w obszernym memoryale przedstawiła namiestnikowi hr. Clary i Aldringen szczegółowo opracowane wnioski, zmierzające do usunięcia braków. Komitet spodziewa się, że braki te zostaną usunięte i będzie nadal czuwał nad tą sprawą. Prócz tego sprawuje komitet opiekę indywidualną nad wychodźcami, udzielając potrzebującym wsparć pieniężnych, tudzież rozdzielając stare obówie, bieliznę, ubranie pochodzące z datków zamożniejszych wychodźców, tudzież daru polskiego komitetu w Vevey w Szwajcaryi. Komitet bierze czynny udział w dalszej organizacyi szkół i kursów fachowych dla młodzieży, bądźto samoistnie, bądź wspólnie z styryjskim wydziałem opieki dla wychodźców z Galicyi i Bukowiny, rozganizowanym już w samym zaczątku naszego wychodźctwa przez c. k. Namiestnictwo styryjskie i miasto Graz, tudzież innymi czynnikami rządowymi i krajowymi.

Komitet pragnie zorganizować ogół wychodźców w Styryi na zasadzie samopomocy przez utrzymywanie styczności i porozumienia z innymi komitetami w poszczególnych miejscowościach Styryi, tudzież zawiązywanie lokalnych komitetów w miejscowościach, gdzie takie komitety dotychczas nie zostały zawiązane.

W tym celu upraszamy p. t. wychodźców, by w interesie skuteczniejszej pracy zechcieli zgłaszać się do komitetu naszego.

Wszelkich informacyi udziela komitet polski w lokalu przy ulicy Bürgergasse l. 2.

Komitet polski opieki nad wychodźcami w Gracu.

Ulica paryska.

Jeden z dziennikarzy francuskich podaje wzruszający opis ulicy paryskiej.

Dzień był przedziwnie piękny. Pierwszy dzień wiosny. Tłumy wyległy na ulice. Powoli, stukając po asfalcie kulami, zajmując całą szerokość chodnika, idzie szereg beznogich. Jak gdyby się naumyślnie dobrali. Każdy z nich ma jedną czerwoną nogawicę spiętą agrafkami to nad kolanem to pod kolanem — idą powoli, zatrzymując się, często przysiadając na ławeczkach. Tu i ówdzie na przenośnych krzesłach leżą bezsilnie rozłożeni ludzie w mundurach wojskowych. Dwóch bezrękich, prowadząc się pod ręce, idzie prawie tanecznym krokiem: jeden stracił lewą rękę, drugi prawą; wzięli się pod ręce, a z prawej i lewej strony tej „pary" fruwają puste rękawy — czy to nie wprawia ich w tak dobry humor?

Koło Rond-Point staje samochód. Dwu żołnierzy wysiada, trzeci zostaje w samochodzie. Przysuwają krzesło na kółkach i wówczas jeden z żołnierzy bierze ostrożnie pod pachę tego, który został w samochodzie i z niesłychanemi ostrożnościami podnosi pół-człowieka, tułów zupełnie pozbawiony nóg i sadza go w krześle; drugi żołnierz otula go kocem.

— Ach, co za rozkosz! — mówi kaleka.

Twarz delikatna, młoda, orli nos, wielkie, czarne, prawie wesołe oczy.

— Ach, co za rozkosz!

Publiczność, widocznie, ma nerwy mocne. Nie ucieka. I dokąd się schronić!? Każdy i każda ma tam na froncie ojca albo syna, męża, czy przyjaciela. Jutro może on stracić nogę, wzrok. Od tego uciec nie można. I dlatego ludzie otaczają swych „drogich rannych" pełną szacunku i wzruszającą swym spokojem wielką, tkliwą miłością. Ranni potrzebują tylko zatrzymać się koło jakiejś ławki — wstają wszyscy, którzy na niej siedzieli. Młode, eleganckie kobiety uprzejmie rozmawiają z nimi, podają im kwiaty, uśmiechają się tkliwie i życzliwie. A ranni? Kaleki? Wszyscy spokojni, nawet weseli. Jeszczeby też, dzień taki cudowny. I tak przyjemnie po trudach w okopach, po polach bitew, po lazaretach, „przejść się" po tych paryskich Polach Elizejskich i zmieszać się z tłumem dzieci.

Widocznie wszyscy oni — i zdrowi i ranni i osieroceni i ci, którzy swych najdroższych stracą jutro: z pokorą przyjęli nieszczęście, jakie się na nich zwaliło, bez daremnych skarg, bez szkodliwej małoduszności, jako rzecz nieuniknioną, zesłaną przez Opatrzność i tylko silniej się związali, bardziej zbliżyli do siebie, bo tak lżej znosić wspólne cierpienie. Ani śladu małoduszności, zdenerwowania, rozpaczy. Tylko wielkie, tkliwe współczucie dla cierpiących.

Ile kosztuje jeden strzał?

Straszliwe skutki pocisków wyrzucanych z moździerzy 30.5 i 42 centimetrowych, czynnych pod Liege, Namur, Antwerpią i gdzieindziej, wywołały prócz ze wszech miar usprawiedliwionej zgrozy pytanie, ile też kosztuje jeden taki strzał, którego celny pocisk rozbija wieżę pancerną, wyrywa ją z fundamentów, wywraca lub wyrzuca w górę i niszczy całą twierdzę kilkoma dobrze trafiającemi bombami? Na tem pytaniu wyłącznie nie ogranicza się jednak czytelnik, lecz pyta dalej o koszta strzałów z innych dział fortecznych, oblężniczych, okrętowych, polowych, górskich w końcu z karabinów magazynowych (Mannlicherów), karabinów maszynowych i rewolwerów.

Odpowiedź nie byłaby trudną, gdyby można wglądnąć w rachunki fabryk amunicyi, trudną zaś mając tylko do rozporządzenia daty każdemu dostępne. Przedewszystkiem musimy rozróżnić ceny strzałów bezwzględne, t. j. ile kosztuje sam pocisk wraz z ładunkiem prochu i względne, t. j. ceny powstałe wskutek różnych pobocznych okoliczności.

Jeśli weźmiemy ceny bezwzględne, czyli ceny nabojów wraz z pociskami we fabryce na miejscu, to mniej więcej będą one następujące: nabój z rewolweru kosztuje 8 do 9 halerzy, karabina piechoty lub maszynowego 12 do 13 halerzy, działa polowego lub górskiego o kalibrze 7, 8, 10 i 15 centimetrów, trzydzieści sześć, czterdzieści trzy, ośmdziesiąt sześć, do stu pięćdziesięciu Koron, przyczem należy zważyć, że koszt ten rozumie się „netto". Nabój cały wraz z pociskiem jest tak samo towarem, jak każdy inny wyrób przemysłu, cena jego przeto jest zawisła od rozmaitych okoliczności, czysto kupieckiej natury, a więc od cen surowca, płacy robotników i t. p. Kosztów strzału zaś nie można nigdy oznaczyć dokładnie, bo nie można wiedzieć, pod jakiemi warunkami i gdzie się użyje naboju; to jest właśnie cena względna strzału, który rozróżnić należy od naboju.

Czyż można np. policzyć koszta przewozu amunicyi wobec trudności transportu na drogach rozjeżdżonych, polnych, w błotach lub w głębokim śniegu, podczas burzy, deszczu, w nocy, w razie połamania kół i osi, wywrócenia wozu, straty zwierząt pociągowych i koniecznego przyprzęgu, nieuniknionego przeładowania, rozmaitych strat z przyczyny ognia nieprzyjacielskiego i najróżnorodniejszych przeszkód nieprzewidzianych? A temu nie koniec jeszcze, bo koszta strzału wzrastają, im rzadziej się strzela pod wpływem zmniejszonej sprawności lufy, czyli, że do kosztów każdego strzału doliczyć trzeba koszta wyrobu lufy. Gdy lufa np. po tysiącu wystrzałów jest niezdatną do użycia i wymaga naprawy, to do kosztów samego ładunku trzeba doliczyć jedną tysiączną część kosztów wyrobu i konserwacyi lufy. Im większy jest kaliber działa, tem większe koszta wyrobu lufy, a tem mniejsza jego żywotność tak, że np. największe działa okrętowe wytrzymują zaledwo około 150 strzałów bez utraty swej sprawności. Gdy się zatem mówi, że strzał z działa fortecznego lub oblężniczego o kalibrze 24, 30.5 i 42 centimetrów kosztuje 300, 1300 lub 3000 Koron, to w cyfry te nie wliczono wcale jeszcze zwyżki powstałej z kosztów wyżej wymienionych.

Każda lufa spoczywa w jakiemś łożysku, na lawecie lub postumencie różnego rodzaju albo we wieży pancernej, przeto i te części składowe trzeba wliczyć do względnych kosztów strzału.

Jeśli pierwszy strzał był odrazu celny, wtedy cena jego jest zasadniczą, w przeciwnym razie koszt jego wzrasta w miarę ilości strzałów chybionych, których suma dopiero stanowi o wysokości kosztów jednego strzału. W końcu wszystkie ćwiczenia i próby broni palnej w czasie pokoju ciążą swemi kosztami na strzałach w czasie wojny, a te są ogromne!

Z drugiej zaś strony od kosztów trzeba odliczyć i zyski spowodowane sukcesem strzałów. Rozważywszy to okaże się, że każdy strzał pojedynczy może nie tylko przynieść stratę, lecz nawet zysk znaczny i to nie wyłącznie moralny lecz i materyalny. Jeśli np. strzał celny kosztował ze wszystkiemi ubocznemi wydatkami 3000 Koron, nawet drugie tyle, a pocisk trafił we wieżę pancerną, wartającą 300.000 Koron, to już zniszczywszy ją, bezwarunkowo aż nadto się opłacił.

Gdyby można obliczyć koszta strzałów z dział i moździerzy, które były powodem upadku Liege, Namur, Antwerpii i t. d. a zarazem niezmierny zysk w ten sposób osiągnięty, to okazałoby się, że zysk ten był prawdziwie nadzwyczajny. **T. H.**

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny: Dziś w piątek św. Domiceli. — **Jutro w sobotę św. Stanisława b. m. P. K. P.**

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 4 min. 08, zachód przypada o godz. 7 min. 06 długość dnia godzin 14 minut 58.

Pogoda. Dnia 6 maja termometr doszedł od + 0·8 do + 19·4 C. — barometr opadał — Dnia 7-go maja o godzinie 7 rano stan barometru 747·0 mm. — termometru + 9·4 C. wiatr północno-wschodni.

Kraków, dnia 7 maja

Z miasta. Ruch w mieście nadzwyczajny, wiadomości o zwycięskim pochodzie naszych wojsk padają z ust do ust, budząc entuzyazm i nadzieję, że kraj nasz będzie uwolniony — że nastąpi zwrot ziem, które odcięte od szeregu miesięcy, oczekiwały na zrządzenie losów, które spełniają oczekiwane nadzieje. Toczy się przez ziemie nasze nowy walec wojny, miażdżący siłę odporu wroga, gną się i łamią linie, które zdawało się, że wytworzą już stałe granice, oddzielające nas od naszych braci.

Wieczorem już rozeszła się lotem błyskawicy wiadomość o wzięciu Tarnowa, dotykająca nas bezpośrednio, bo usunięte zostały placówki przedniej straży nieprzyjaciela w jego marszu na Kraków. Stamtąd pochodziły pomruki — im zawdzięczamy Chocenie, Libnice i niedoszłą, a spodziewaną nową wędrówkę. Dzisiaj odsuwa się ta zmora, która ciążyła nad miastem, grożąca mu, jak i wszystkim jego mieszkańcom, paraliżująca dowolne ruchy i wnosząca ruiny gospodarcze do każdej niemal rodziny.

Tarnów wzięty! Brzmią radosne wieści, okrążając miasto, których echa niesie modra Wisła, głosząc je braciom naszym czekającym na nie z ufnością. Zdawało się nam, że miasto zmieniło się do niepoznania, że to nie ci sami ludzie, że każde drzewo, każdy krzew plantacyjny jakby odżył — podzielając z nami radość, jaką przyniosła nam chwila. Że monotonny dźwięk dzwonów wybijających godziny na wieżycach naszych kościołów, brzmi jakoś inaczej, weselej jak do niedawna i tak, jakby się chwalił, że wymodlił dla nas te wiadomości, których oczekiwaliśmy od szeregu miesięcy.

Pocieszano się, że zwrot, jaki przybierają wypadki, będzie decydującym, że każda zdobyta piędź ziemi, to droga krwawa do pokoju, zasłużonego przez bohaterstwo. Nagroda za poniesione trudy wojenne i zniszczenie kraju, pierwszy odblysk jutrzenki, jaka świtać zaczyna naszemu narodowi, wróżąc mu świetną przyszłość.

Przy stolikach kawiarnianych mówiono także o kwestyach ekonomicznych, o zdobytych ziemiach

w Królestwie, gdzie przedsiębiorczość nasza kładzie pierwsze kroki. Mówiono, że uwagi, jakie padły z tego miejsca, zaczynają budzić czyny, wprzęgające w rydwan przedsiębiorczości, przenoszącej się na okupowane ziemie, także naszych polskich kupców.

Rozmowa przeniosła się także na temat omawiany obszernie w prasie niemieckiej, a mianowicie: ekonomicznego zbliżenia się państw centralnych i stosunku w jakim znaleźlibyśmy się, gdyby kombinacye finansistów i przemysłowców austryackich i niemieckich przybrały realne formy. Sądzimy, że w tej sprawie odezwą się kompetentne głosy. Nie przeraża nas ona, gdyż wiele nie mamy do stracenia, nie mając rozwiniętego przemysłu i kapitałów, jakich akcya uprzemysłowienia kraju wymaga, a tych kilka większych placówek, opartych na finansowych podstawach grup bankowych swoich i obcych nie zatrważają nas, gdyż zawsze ustrzedz je jeszcze można przed majoryzacyą wpływów obcych. Występuje na pierwszy plan kwestya rolnictwa, patrząca w takich wypadkach z ufnością w przyszłość.

O czem się zresztą teraz nie mówi, gdy czasu jest wiele, lecz jest to pocieszającym objawem, że podczas walk, jakie wrą wokoło nas, omawiane są tak bardzo ważne kwestye, które wystąpią na tapet, gdy ucichnie huk dział, a kwesya odbudowy fundamentów gospodarczych stanie się aktualną, jako kwestya bytu.

Uroczystość św. Stanisława. W kościele katedralnym na Wawelu, odbędzie się jutro, jako w uroczystość św. Stanisława nabożeństwo w następującym porządku: Msze św. co pół godziny, od godziny 6 rano począwszy. (O godz. 7 Najprzewielebniejszy ks. biskup Nowak). O godz. 9 uroczysta wotywa, o 10 suma pontyfikalna, która odprawi Najprzewielebniejszy książę biskup Sapieha, a kazanie wśród sumy wypowie Najprzew. ks. prałat Wądolny. Po sumie udzieli książę biskup błogosławieństwa apostolskiego, połączonego z odpustem zupełnym.

Popołudniu o godz. 4 nieszpory.

W niedzielę 9 bm. w razie pogody wyruszy z kościoła katedralnego o godz. 9 rano uroczysta procesya z głową św. Stanisława na Skałkę, gdzie odprawione będzie solenne nabożeństwo z koncelebrą księcia Biskupa. Po nabożeństwie procesya wróci do katedry.

W sprawie uroczystości św. Stanisława w Podgórzu. Wskutek poruszanej we wczorajszem „Głosie Narodu“ kwestyi, czy św. Stanisław jest Patronem całego (tj. z Podgórzem) Krakowa, z miarodajnej strony wyjaśniają nam, że żądanie katolickiej ludności m. Podgórza, by uroczystość św. Stanisława była tam odświętnie obchodzoną na zasadzie sankcyonowanej ustawy co do połączenia tego miasta z Krakowem, ma niewątpliwe wiele za sobą i gdyby nie tocząca się tak blizko wojna, która całą niemal pochłania troskę i uwagę, sprawa ta mogłaby była zawczasu być należycie uporządkowaną, mimo, iż de facto Podgórze administracyjnie z powodu tejże wojny jeszcze swej unii z Krakowem nie dokonał. Dla katolickiej jednak ludności Podgórza wraz z dzielnicami po prawej stronie Wisły położonemi, jutrzejszy dzień św. Stanisława będzie w pewnej mierze także taką uroczystocią. jak w Krakowie, gdyż jeszcze przed rokiem książęco-biskupi Ordynaryat wydał rozporządzenie do całej Dyecezyi po prawej stronie Wisły położonej, iż w uroczystość św. Stanisława w dniu 8 maja, mają odbywać się po wszystkich kościołach uroczyste sumy z odpowiedniemi kazaniami i błogosławieństwem Najśw. Sakramentu. Tym sposobem książęco-biskupi Ordynaryat pragnął uczcić tego wielkiego Patrona narodu polskiego i Dyecezyi krakowskiej, którego dzień 8 maja w części Dyecezyi nie jest (jak wiadomo) obchodzony w sposób uroczysty ze względu, iż Patronem kraju jest tam św. Michał, podczas, gdy w Wielkiem Ks. Krakowskiem jest św. Stanisław.

Co do wątpliwości, czy w uroczystość jutrzejszą prace wykonywane być mogą, zauważa się, że na czas wojny władza biskupia udzieliła w tej mierze obszernych dyspenz, wskutek czego podstawa do zaniepokojenia sumienia odpada.

Przygotowania do ewakuacyi zbliża się do końca, biura miejskie i wojskowe kończą już ostatnie formalności przy wystawianiu legitymacyj, których odbieranie rozpocznie się w przyszłym tygodniu.

W biurze informacyjnem radcy Kubalskiego, gdzie zgłaszali się chcący dobrowolnie wyjechać, zgłosiło się już do 1300 osób i część ich została wysłana do różnych miejscowości Czech i Moraw. Dzięki życzliwości i uprzejmości r. Kubalskiego dla stron, wszyscy wyjeżdżający otrzymują dokładne informacye, polecenia i marszruty, stosowane do stanowiska i pozycyi socyalnej wyjeżdżających.

Nowy pobór pospolitaków. Wczoraj rozlepił magistrat plakaty o zapowiedzianych już przez biuro koresp. dodatkowym przeglądzie obowiązanych do służby w pospolitem ruszeniu urodzonych w latach **1878 do 1890** włącznie i w latach **1892 do 1894.**

Powołanie to rozciąga się także na tych, którzy przy poprzednim przeglądzie wojskowym zostali uznani za zdatnych do służby w pospolitem ruszeniu z bronią. a przy prezentowaniu natomiast jako niezdatni zostali urlopowani.

Uwolnieni są: 1) służący, już przynajmniej od 1 kwietnia br. chociażby bez broni przy stowarzyszeniach, obowiązanych do służby w pospolitem ruszeniu.

2) lekarze (doktorowie, medycy);

3) gażyści wojskowi, zostający w stanie spoczynku i w stosunku poza służbowym;

4) uwolnieni zupełnie wskutek ułomności;

5) uznani za „niezdatnych“ w drodze superarbitrowania z powodu zranienia;

6) nie mający nogi lub ręki, ślepi na obydwa oczy, głuchoniemi, kretyni;

7) wyświęceni księża i kandydaci stanu duchownego.

8) wzięci poprzednio, a uwolnieni, jeżeli to uwolnienie trwa jeszcze.

Wszyscy obowiązani do stawienia się mają przed stawiennictwem zgłosić się w urzędzie gminnym miejsca ich pobytu w czasie wydania niniejszego obwieszczenia, (termin 10 bm. zostanie prawdopodobnie przedłużony — narazie więc mieszkańcy Krakowa nie mają potrzeby zgłaszać się aż o tem zawiadomi Magistrat p. Red.) Każdy zgłaszający się otrzyma wypełnioną kartę legitymacyjną pospolitego ruszenia, którą winien starannie przechowywać i przynieść do przeglądu wojskowego.

Komisye przeglądowe będą urzędowały od 25 bm. do 15 czerwca br.

Jeńcy rosyjscy. Przez nasz dworzec przejeżdżają pociągi z jeńcami rosyjskimi, jedzie ich coraz więcej, przez sam Kraków przewieziono już kilka tysięcy. Wczoraj przejechały trzy pociągi: jeden z 30 oficerami i 969 żołnierzami, drugi 792 żołnierzami, trzeci z 5 oficerami i 906 żołnierzami.

Na dzisiaj zapowiedziano dalsze transporty. Według zapowiedzi sztabu rosyjskiego Rosynie zależą istotnie naszą monarchię ale w charakterze... jeńców...

Biuro Sekcyi wywiadowczej Czerwonego Krzyża (Kraków, Basztowa 8). Zawiadamia się wszystkich interesowanych, że wobec komunikatu Centralnego biura w Wiedniu nie możemy się podejmować przesyłania listów do Galicyi, zajętej przez nieprzyjaciela, ponieważ Czerwony Krzyż Rosyjski listów tych nie przyjmuje.

Do jeńców wojennych przyjmujemy i wysyłamy kartki jak dotychczas.

Zbiórka 3-go maja. Urządzona przez Komitet wybrany z łona Oddziału krakowskiego N. K. N. i Towarzystwa Szkoły Ludowej w dniu 2-go maja, zbiórka Daru Narodowego 3-go maja przyniosła ogółem dochodu z dobrowolnych datków, sprzedaży odznak i rozsprzedaży wydawnictw Naczelnego Komitetu Narodowego i Towarzyswa Szkoły Ludowej w łącznej sumie 6.375 K. 34 h.

Z ruchu poczty polowej. Celem uzyskania dokładnego cyfrowego przeglądu o ruchu naszej poczty polowej zarządzono w jednym dniu przeliczenie wszystkich przesyłek listowych. Rezultat był taki, że w tym dniu ogółem 1,853.820 listów wszelkiego rodzaju nadpłynęło do doręczenia. Posyłki te rozdzielają się na poszczególne gatunki: 1.044.849 sztuk przypadło na kartki korespondencyjne, na drugiem miejscu były listy 396.945 sztuk, a gazet 60.972 egzemplarzy. Listów pieniężnych przeważnie na zupełnie nizkie kwoty do żołnierzy było 8.617 sztuk.

Z Kino „Uciecha“. Zarząd kina prosi, o zaznaczenie, że pomimo 20% blizko podwyższenia cen biletów przez Magistrat (podatek na ubogich miasta) nie podniósł zupełnie dawnych cen miejsc, nie chcąc w ten sposób wyzyskiwać publiczności krakowskiej.

Nekrologia. Andrzej Michał Klakurka z Myślenic, żołnierz polski, r. 1914 pod sztandarem Legionów poszedł walczyć pełen młodzieńczego zapału i wielkiej miłości dla sprawy polskiej — za wolność ziemi swojej i swoich — zdala od domu rodzinnego oddał swe młode życie.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę 8 maja po południu: „Sułkowski“ — „Noc Listopadowa“ — „Wesele“.

W sobotę 8 maja wieczór: „Tylko ostrożnie!“ nowość, amerykańska komedya w 4 aktach Bayarda Veillesa.

W niedzielę 9 maja po południu: „Ulubieniec kobiet“, farsa Hennequina w 3 aktach, wieczór: „Tylko ostrożnie!“, amerykańska kom. w 4 aktach.

We wtorek 11 maja: „Halka“ opera Moniuszki: występ Al. Szafrańskiej.

We środę 12 maja: „Tylko ostrożnie!“.

Kronika zamiejscowa.

Hodonin (Morawy) 5 maja. Nieliczna nasza kolonia polska w Hodoninie, uczciła wiekopomną rocznicę Konstytucyi 3-go maja. Staraniem ks. Kazimierza Bisztygi, oraz panny Dydackiej nauczycielki ze Lwowa i trzech jej bratanków, urządzony został w Besednym Domu czeskim wieczorek polski; czysty dochód przeznaczono na wsparcie ubogich wychodźców polskich.

W program wieczoru weszły: Chór I. Galla „Witaj jurzenko majowa“, Chorał „Z dymem pożarów“ i deklamacya J. Słowackiego. „Testament mój“, duet na gitarze i mandolinie: „Serenada“, Solowy śpiew przy akompaniamencie fortepianu — Z. Noskowski, „Fantazya i Gall“ — „Pieśń żołnierza“, które wykonał p. Jan Dydacki, akademik ze Lwowa. Następnie chór odśpiewał: „Hej te góry“ Griega „Hasło“ i „Mazurek Dąbrowskiego“. Na zakończenie odegrane były: „Dziesiąty pawilon“ i „Dziady część IV“. Dziesiąty pawilon grany był przez pp. Jana i Franciszka Dydackich, p. Karola i pannę Januszewską bardzo dobrze. „Dziady“ zaś wypadły znakomicie, słuchając pp. Jana (Gustaw) i Adama (ksiądz) Dydackich, miało się wrażenie, że to grają zawodowi artyści dramatyczni, a nie amatorzy.

Sala Biesiadnego Domu przepełnioną była głównie przez naszych pobratymców Czechów, którzy nagradzali grę, burzliwymi oklaskami. — Przedstawienie zaszczycili mają obecnością pp.: Starosta (po czesku hejtman) ks. dziekan, ks. Kolisek, gremium nauczycieli czeskiej szkoły realnej, córki p. Holanowej i inni, za co im na tem miejscu składamy serdeczne podziękowanie.

Po przedstawieniu wyszedł na scenę ks. prof. Bisztyga i w podniosłych słowach podziękował braciom Czechom za dowody szczerej przyjaźni i za poparcie naszych usiłowań, podjętych w celu przyjścia z pomocą naszym ubogim uchodźcom.

W sam dzień rocznicy Konstytucyi 3-go maja, w miejscowym kościele odbyło się uroczyste nabożeństwo przy licznym udziale polskich tułaczy.

Śmierć posła Desy'ego. Generał Pflanzer zawiadomił Sejm węgierski, że poseł porucznik Desy brał udział w walkach na Bukowinie w dniu 24 marca i od tego dnia zaginął. Nie wiadomo czy poległ śmiercią bohaterską, czy dostał się do niewoli, pochowano jednakże pewnego porucznika, którego rysopis zgadza się z osobistością Desy'ego. Prezydent Sejmu wobec tego oświadczył, że wprawdzie mało jest nadziei, żeby ponownie ujrzeć posła Desy'ego, ale nie tracą jeszcze nadziei, nie zażądza nowych wyborów w jego miejsce, a jego pobory poselskie przekazuje i nadal rodzinie.

Pomnik Bismarcka w Królestwie Polskiem. Ostatni numer „Leipz. Ill. Ztg.“ przynosi reprodukcyę pomnika Bismarcka, wystawionego w Koniecpolu pod Kaliszem, ku uczczeniu setnej rocznicy narodzin żelaznego kanclerza.

Nekrolog. W Schoenfliès zmarł na tułactwie dn. 25 kwietnia śp. Stefan Skarbek Woyczyński właściciel dóbr ziemskich z Zamborowa w gub. Łomżyńskiej w 83 roku życia. Zwłoki zostały złożone tymczosowo w W. Ramzowie skąd w spokojniejszych czasach zostaną przewiezione do grobowca rodzinnego w Zamborowie. Śp. zmarły pozostawił córkę Zofię z Woyczyńskich Zakrzewską.

Zamknięcie szkoły niemieckiej w Rzymie. Biuro Wolffa donosi z Rzymu: Tutejsza szkoła niemiecka będzie zamknięta z powodu braku nauczycieli. Nauka rozpocznie się dopiero, gdy znowu przyjdą siły nauczycielskie“.

Cenzura we Francyi. Na zarządzenie prezydenta gabinetu zawieszono w Paryżu dziennik „L'Eclair“ na 48 godzin.

Gwałty serbskie w Macedonii. Agencya telegraficzna bułgarska ogłasza szczegółowy wykaz całego szeregu gwałtów popełnionych przez Serbów w Macedonii na kobietach i dzieciach i ponownie proponuje zbadanie stosunków w Macedonii przez komisyę międzynarodową.

Wojownicza przewódczyni sufrażystek. „Berl. Tageblatt“ donosi, iż przywódczyni sufrażystek angielskich, Miss Panckhurst, ogłasza w „Le Temps“ ognisty protest przeciwko kongresowi pokojowemu kobiet. Pani Panckhurst powiada, że wojnę prowadzić należy w interesie ludzkości tak długo, dopóki militaryzm niemiecki nie zostanie rozbity.

Chińczycy umierają z głodu. Amerykański departament państwa otrzymał zawiadomienie, że w chińskiej prowincyi Szee-Cziuan i w Chinach zachodnich sroży się klęska głodowa. Bardzo dużo ludności zmarło wskutek głodu, tysiące walczy ze śmiercią głodową.

Wiadomości gospodarcze.

W sprawie młynów rolniczych (komunikat magistratu). W myśl rozporządzenia Minist. z dnia 8 marca 1915 r. L. 58 Dz. p. p. zobowiązane zostały przedsiębiorstwa młynarskie z wyjątkiem młynów rolniczych, służących dla domowego użytku oraz młynów, które mielą wyłącznie cudze zboże za wynagrodzeniem, do zgłaszania co 15 dni w ogólnem austryackiem Towarzystwie zbytu bydła (Allegemeine österr. Viehverwertungsgesellschaft) w Wiedniu wszystkich zapasów wyrobionych otrąb bez względu na to, czy je mają u siebie, czy gdzieindziej w przechowaniu, zaś wszystkie inne osoby nie młynarze — o ile posiadają więcej, niż 100 centnarów metrycznych otrąb. Młyny i osoby takie mogą sprzedawać swoje zapasy otrąb jedynie tylko za pośrednictwem powyżej wymienionego Towarzystwa. Nie stosowanie się do niniejszego rozporządzenia Minist. pociąga za sobą grzywnę do 5000 K. lub areszt do 6 miesięcy.

Zbiórka metali w Wiedniu. Wobec świetnego wyniku pierwszej zbiórki metalowej w Wiedniu urządzoną będzie druga zbiórka.

Smutna dola robotników z Królestwa. „Westpr. Volksblatt“ podaje opis rozprawy sądowej, która — jak pisze — niejednemu przysłuchującemu się obradom wycisnęły łzy. Na ławie oskarżonych zasiadł robotnik Mikołaj Michalczyk oraz jego żona, oskarżeni o nieprawne opuszczenie miejsca pracy. Swe najmłodsze, półroczne dziecko, które ustawicznie płakało przed sędziami, brali kolejno na ręce, raz ojciec raz matka, i uspokajali je. Do matki tuliło się jeszcze 6 letnie dziewczątko. współoskarżonym był również robotnik Jan Kuźniak. Michalczykowie przedstawili sądowi co następuje: Przydzieleni zostali jako robotnicy do posiedziciela Pirla w Barendt. Tu cierpieli bardzo z zimna i głodu. I tak 18 robotników sezonowych otrzymało tylko funt ryżu. Michalczyk użalił się u komendantury w Malborun, gdzie mu powiedziano, ażeby postarał się o inną pracę, co też uczynił i poszedł jako robotnik do posiedziciela Pawłowskiego do Mielęcina. Podczas jego nieobecności Pirl wypędził jego żonę, która znajdowała się w stanie błogosławionym i tego dnia wieczorem porodziła. Dopiero po dłuższym czasie, kiedy Michalczykowie oraz K., (który tymczasem także odszedł od Pirla), zażądali zapracowanych pieniędzy w sumie 150 mk., żona Pirla (mąż znajduje się na wojnie) zadenuncyowała ich za opuszczenie miejsca pracy. Michalczyka skazał sąd na dziesięć tygodni więzienia, policzywszy mu pięć tygodni, jakie przesiedział w śledztwie, podczas, gdy żonę jego uwolniono. Kuźniaka skazano na miesiąc więzienia.

Mianowania majowe.

Pułkownikami w piechocie w pułkach strzelców i oddziałach technicznych mianowani zostali podpułkownicy: Antoni Mikula, z 48 pułku Marcin Wysocki z 15 pułku; w kawaleryi: Zygmunt Jastrzębiec Strzelecki z 4 pułku ułanów, hr. Jan Bolesta Koziebrodzki z 2 pułku dragonów, Franciszek Urbański z grupy aktywowanych.

Podpułkownikami mianowani zostali majorowie: w sztabie jeneralnym: Rudolf Pawłowski, Tomasz Buzek, w piechocie Stanisław Sławikowski z 29 pułku, Jan Bilina z 3 pułku; w kawaleryi: hr. Włodzimierz Ledóchowski z 3 pułku ułanów, Michał Krasicki z 13 pułku ułanów; w stanie armii w 1 grupie: Erazm Grotowski, Robert Obertyński, Stefan Grocholski, Karol Stankiewicz, Medard Obertyński, Konstanty Ślubczakowski, komendant 27 batalionu zapasowego, Jan Teodorowicz, komendant 30 oddziału sanitarnego.

Majorami mianowani: Karol Homolacs, kapitanowie Witold Niesiołowski z 17 pułku piechoty, Paweł Pelikan z 78 pułku piechoty, Karol Królikiewicz z 73 pułku piechoty, Zdzisław Junosza Załuski z 58 pułku piechoty, Gustaw Kopecki z 53 pułku piechoty, Leon Krakowka z 13 pułku piechoty, Konstanty Ślusarczuk z 15 pułku piechoty; w grupie aktywowanych oficerów: Benedykt Nowak, komendant szpitala Nr 3, Stefan Czylawiecki z 26 pułku piechoty, Franciszek Koczyński, komendant 17 batalionu.

Kapitanami w pułkach piechoty i oddziałach technicznych mianowani zostali nadporucznicy: Alfred Suchy z 22 p. piechoty, Fryderyk Fiala z 66 p. piechoty, Bolesław Zubrzycki z 4 p. piechoty, Henryk Hubka z 87 p. piechoty, Bronisław Gogojewicz z 56 p. piechoty, Fryderyk Krzepiński z 36 p. piechoty, Zygmunt Radwański z 100 p. piechoty, Franciszek Goliński z 30 p. piechoty, Stefan Orłowski z 32 p. piechoty, Karol Marszowski z 13 batalionu strzelców.

Kapitanami rezerwy mianowani zostali nadporucznicy Władysław Jackowski Fedorowicz, z 2 batalionu strzelców, Wojciech Ambroży z 25 p. piechoty.

Lista strat Legionów polskich.

Polegli: Chmiel Franciszek, starszy żołnierz k. 3. Chyc Adam, st. żoln. k. 1. Długosz Józef k. 1. Giżewski Józef k. 3. Greń Jan k. 2. Kobiela Karol, st. żołn. k. 3. Masłowski Andrzej k. 3. Nardelli Rudolf, plutonowy k. 2. Rudnicki Kazimierz, st. żołn. k. 3. Śliwa Ignacy k. 1.

Ranni: Babicz Franciszek k. 1. Bednarczuk Juliusz k. 2. Brykajło Henryk k. 2. Bytomski Ludwik, st. żołn. k. 1. Cach Tadeusz k. 1. Cham Cyryl k. 3. Chmura Józef k. 1. Ćwiekoła Józef plutonowy k. 2. Czyszczoń Franciszek k. 1. Czyż Józef k. 2. Depowski Stan. k. 1. Domagała Stanisław k. 1. Dufrat Jan k. 1. Felier Tadeusz k. 2. Fuła Franciszek k. 1. Garda Marceli k. 2. Golka Michał k. 3. Herman Antoni k. 2. Horbun Andrzej k. 2. Janik Adolf, plutonowy k. 2. Jasielski Jan, sierżant k. 3. Jaworski Jan k. 2. Jednaki Andrzej k. 2. Kahl Aleksander, sekcyjny k. 1. Karolus Franciszek, oddz. kar. maszyn. Kameczka Emanuel k. 2. Klamerus Kazimierz k. 1. Koniosny Aleksan., sekcyjny k. 3. Krauzowicz Kazimierz k. 1. Król Franciszek k. 1. Kwiatkowski Benedykt k. 3. Łysek Jan, podpor. k. 2. Machowski Karol k. 3. Machurski Jan k. 1. Maciejczyk Franc. k. 2. Macura Karol k. 2. Malisz Franciszek k. 2. Małecki Tadeusz k. 1. Małkowski Kazimierz, chorąży k. 2. Matuszkiewicz Władysł. k. 2. Michna Alojzy k. 1. Mrugała Józef k. 1. Orawiec Karol k. 1. Pieczko Władysł., sekcyjny k. 3. Ptaszek Szczepan k. 1. Pyka Jan k. 2. Pytel Bolesław, chorąży k. 2. Rafalond Grzegorz k. 3. Ścisłowicz Józef, oddz kar. maszyn., Seńko Władysław, st. żołn. k. 2. Sroka Franciszek k. 1. Suwaj Konstanty k. 1. Stanek Józef k. 1. Szaflarski Jak. k. 1. Szaflarski Franciszek, st. żołn. k. 1. Szargut Józef k. 3. Szewczyk Franciszek k. 2. Szuberla Ludwik k. 3. Trojjanowski Wojciech k. 2. Walkosz Piotr k. 1. Waszko Władysław k. 2. Węgrzyn Teodor k. 2. Zieliński Roman k. 3.

Zaginęli: Bielecki Józef k. 11. Brenkus Wincenty k. 1. Buryan Franciszek k. 2. Dobrowolski Paweł k. 3. Futala Jan k. 1. Lawera Józef k. 1. Nowosielski Jan k. 3. Poluszyński Józef k. 11. Staszel Józef k. 1. Torbacz Tomasz k. 1. Zając Karol k. 1. Zając Stanisław k. 3.

Zwycięstwo nad Dunajcem.

Armia gen. Dimitriewa zniszczona.

W ciągu wczorajszego posiedzenia Sejmu węgierskiego prezydent ministrów hr. Tisza zabrał głos, aby zakomunikować Izbie najnowsze wiadomości wojenne i oświadczył, że **znaczna część znajdującej się w Karpatach armii rosyjskiej dostała się w krytyczną sytuacyę i że armię rosyjską, stojącą pod dowództwem gen. Dimitriewa należy uważać prawie za zniszczoną.** (Burzliwe: „Eljen!“).

Korespondent „Reichspostu“ donosi, że gen. Dimitrjew pospiesznie przeniósł kwaterę z Jasła dalej na wschód. Dimitrijew poniósł zatem w Galicyi już drugą klęskę. Pierwsza była na początku grudnia ubiegłego roku między Limanową a Łapanowem. Skutek obecnego zwycięstwa dał się natychmiast odczuć na całym froncie karpackim, gdzie Rosyanie rozpoczęli odwrót.

Dziennik „Az Est“ przyniósł już 5 maja wiadomość, że w komitacie szaryskim Rosyanie rozpoczęli odwrót z linii Stropków- Banyavoelgy.

Roda-Roda telegrafuje do „N. Fr. Presse“: „Pomimo zaciętego oporu Rosyan, atak nasz niepowstrzymanie dąży naprzód. Front południowy Sprzymierzonych dosięgnął już górnego biegu Wisłoki, a pojedyńcze oddziały nasze doszły do Jasła. Rosyanie cofają się z pośpiechem wszędzie, głównie zaś z linii Zborów-Wyrawa, gdzie napiera na trzecią armię rosyjską, nasza armia pod dowództwem generała Boroevica. We froncie nad Dunajcem wielkie oddziały rosyjskie można uważać za odcięte. Jak daleko Rosyanie cofnęli się na wschód od Łupkowa, nie wiadomo“.

Ten sam korespondent donosi dalej, że mimo najzacieklejszego oporu Rosyan **ataki sprzymierzonych posunęły się na drodze Tarnów-Pilzno.** Również na wschód od Łupkowa zaczynają się Rosyanie cofać, a w przełęczy dukielskiej gen. Boroevicz ściga pospiesznie ustępujące kolumny.

Najzaciętsze walki rozwijają się na drodze z Tarnowa do Pilzna, bo Rosyanie pragną uratować swoje zapasy amunicyi i żywności.

Piękna pogoda wiosenna sprzyja naszym operacyom.

Pościg.

Sprawozdawcy wojenni podnoszą ogromną wytrwałość i zapał żołnierzy w pościgu za Rosyanami. Żołnierze są znużeni długiemi walkami pozycyjnemi i rwą się naprzód. W kolumnach rosyjskich szerzy się panika. Bronią się oni jednak uparcie przy pomocy rezerw, Sprzymierzeni muszą zdobywać pozycyę za pozycyą, przyczem najpierw artylerya niszczy umocnienia i zasieki, a następnie piechota idzie do ataku. Z tego to powodu pościg nie może być szybki.

Wszyscy fachowcy wojskowi stwierdzają, że atak na linię Dunajca i Ropy był **największym atakiem frontowym na ufortyfikowane pozycye,** jaki miał miejsce w obecnej wojnie. Przewyższa on angielską ofenzywę pod Neuve Chapelle i udowadnia, że przełamanie umocnionej linii jest możliwem.

Przyznają się do klęski.

Kopenhaga. (Tel. pryw.) „Nowoje Wremia“ donosi o cofnięciu rosyjskiego frontu z Galicyi Zachodniej.

Ocena zwycięstwa w Paryżu.

Genewa. (T. pryw.) Zwycięstwo w zachodniej Galicyi zniechęca wprawdzie znacznie koła polityczne, jednakowoż spodziewają się w Paryżu kontrofenzywy rosyjskiej, która ma przywrócić równowagę. Sprzymierzeńcy wybrali najkorzystniejszą chwilę, gdy Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz ogołocił szereg frontów. Pomimo dziesiątego miesiąca wojny i przykrych a wielkich doświadczeń Trójporozumienie jest stanowczo zdecydowane stawiać wytrwały opór.

Wpływ zwycięstwa.

Amsterdam. (Tel. pryw.) Prasa holenderska stwierdza, że klęska Rosyan w Galicyi i ofenzywa Niemców w Kurlandyi wywrą wpływ wielki na sytuacyę wojenną. **Rosya zgromadziła trzy korpusy pod Odessą** celem wylądowania ich w Midia, niedaleko Konstantynopola. Obecnie wobec trudności w Galicyi i Kurlandyi, musi posłać tam większe wojska i zaniechać wysyłki do Midia.

Rosyjskie sprawozdania.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Birżewyja Wiedomosti donoszą, że Niemcy znowu przez 10 godzin bombardowali Ossowiec i że w kierunku Tylża-Szawle rozpoczęli ofenzywę. Rosyjskie pisma liczą się także z wielkiem uderzeniem Niemców nad Bzurą. Z doniesień petersburskich wynika, że dywersya Niemców w Kurlandyi zupełnie zaskoczyła Rosyan. Obecnie gromadzą tam gorączkowo wojska.

Wzmocnienie załogi Warszawy.

Haga. (Tel. pryw.) Według angielskich wiadomości Rosyanie wzmocnili załogę twierdzy warszawskiej przez przysyłkę 300.000 żołnierzy.

Ryga odcięta.

Rotterdam. (Tel. pryw.) Według wiadomości z Petersburga miasto Ryga jest zupełnie odcięte od wnętrza państwa. Połączenie kolejowe nie istnieje. Niemcy stoją przed bramami Mitawy. Ludność Rygi ucieka z miasta. Transport towarów na kolei warszawsko-petersburskiej został wstrzymany.

Walki na Gallipoli.

Berlin. (Tel. pryw.) „Berliner Tagbl.“ donosi z Sofii, że klęski Anglików i Francuzów na Gallipoli są bardzo ciężkie. Te 10.000 Francuzów, którzy wylądowali, zostało prawie wybitych. O zaciekłości walk dowodzi fakt, że na pobojowisku pozostały tylko trupy, a Turcy nie wzięli prawie żadnych jeńców. Trzy czwarte tureckich rannych ma pchnięcia od bagnetów, które odnieśli w zaciętej walce ręcznej. Istnieje niebezpieczeństwo, że angielskie wojska będą otoczone i zniszczone.

Straty Kanadyjczyków.

Frankfurt. (Tel. pryw.) Wedle wiadomości z Londynu, podał kanadyjski minister obrony Sam Hughes straty wojsk kanadyjskich w czasie od 22 do 30 kwietnia we Flandryi na 20.403 ludzi w zabitych i rannych. Pułk Queen Own utracił w ostatnich walkach nad Yserą wszystkich oficerów prócz pięciu.

Wojna na morzach.

Londyn. (Biuro Reutera). Parowiec rybacki „Strattoń“ został wczoraj na morzu północnem zatopiony przez niemiecką łódź podwodną.

Kopenhaga. (T. B.) Okręt „Cathey“ zatonął we środę wieczór, jak przypuszczają, z powodu miny.

Monarchizm we Francyi.

Rzym. (T. B.) Sprawozdawca „Concordii opisuje swe wrażenia zebrane z podróży po Francyi. Sprawdził on **ogromny wzrost usposobienia monarchistycznego i wzrastające wrogie uczucia dla republiki.** Poicare stracił dużo ze swego znaczenia. Panuje tutaj wielki entuzyazm dla króla Alberta, zaś mało sympatyi dla Holandyi i Szwajcaryi.

Druga pożyczka austryacka.

Budapeszt. (T. B.) Zarząd kas sierocińskich stolicy uchwalił dziś półtora miliona koron na subskrybowanie pożyczki wojennej.

Wiedeń. (T. B.) Ks. Jan Schwarzenberg subskrybował 5 mil. kor. na drugą austryacką pożyczkę wojenną.

Telegram króla włoskiego.

Rzym. (Tel. pryw.) Król włoski wysłał na uroczystość odsłonięcia pomnika Garibaldiego w Quarto telegram, w którym sławi Mazziniego, Garibaldiego i Wiktora Emanuela II. jako założycieli wolnej Italii. Król wyraża głębokie ubolewanie, że nie może wziąć udziału w uroczystości na cześć „proroka jedności ojczyzny“ oraz wiarę w pełną chwały przyszłość Włoch.

Papież do Francuzów.

Paryż. (Tel. pryw.) Papież w liście do kardynała Paryża mons. Amette wyraża radość z powodu wybitnych dowodów wiary i pobożności, jakie się pojawiają w całej Francyi, w armii, w szpitalach, w najmniejszych nawet wioskach. W dowód swej życzliwości dla Francyi przesyła Papież 40.000 franków na wielką składkę humanitarną, jaką się urządza we Francyi w czasie Zielonych Świąt. Papież czuje się szczęśliwym, że może pomódz do dzieła miłosierdzia i udziela narodowi francuskiemu błogosławieństwa apostolskiego.

Nadesłane

L. 11779 / III. a. | 1915.

OBWIESZCZENIE.

Na podstawie reskryptu c. .k Namiestnictwa we Lwowie z dnia 7 sierpnia 1914 L. 1100 mob., Magistrat ogłasza maksymalną taryfę cen artykułów niezbędnych do codziennego utrzymania, która obowiązywać ma w gminie stoł. król. m. Krakowa od daty niniejszego obwieszczenia aż do odwołania.

Taryfa maksymalna cen artykułów niezbędnych do codziennego utrzymania:

	Cena koron
*) **Mąka pszenna Nr. 0.:**	
za 100 klgr. bez worka	95.—
za 1 klgr.	1.—
Mąka pszenna do gotowania (z domieszką 30 proc. mąki jęczmiennej): za 100 klgr. bez worka	85.—
za 1 klgr.	—.90
Mąka pszenna chlebowa (z domieszką 33 proc. mąki jęczmiennej): za 100 klgr. bez worka	78.—
za 1 klgr.	—.84
Mąka żytnia jednolita (z domieszką 33 proc. mąki jęczmiennej): za 100 klgr. bez worka	56.—
za 1 klgr.	—.62
Mąka żytnia jednolita (z domieszką 30 proc. mąki kukurydzanej): za 100 klgr. bez worka	70.—
za 1 klgr.	—.76
Mąka jęczmienna: za 100 klgr. bez worka	65.—
za 1 klgr.	—.70
Mąka kukurydzana za 100 klgr. bez worka	58.—
za 1 klgr.	—.64
Bułka warszawska na wodzie 35 gram.	—.4
Chleb żytni z mąki nowego typu	—.66
Mleko pełne niezbierane na placach targowych i w sklepach 1 litr	—.40
Mleko zbierane na placach targowych i w sklepach 1 litr	—.20
Śmietana kwaśna 1 litr	1.20
Masło kuchenne 1 klgr.	4.—
Jaja 1 sztuka	—12
Jaja 1 kopa	6.80
Karpie żywe o wadze panod 1 klgr.: za 1 klgr.	2.80
Karpie żywe o wadze do 1 klgr.: za 1 klg.	2.60
) **Mięso pierwszej jakości:	
a) z części tylnych 1 klgr.	3.48
b) z części przednich 1 klgr.	2.80
Mięso drugiej jakości:	
a) z części tylnych	3.08
b) z części przednich	2.56
Mięso trzeciej jakości:	
a) z części tylnych 1 klgr.	2.68
b) z części przednich 1 klgr.	2.24

	Cena koron
Mięso wieprzowe:	
a) polędwica i kotlety 1 klgr.	3.60
b) szynka, łopatka i boczek 1 klgr.	3.20
Szynka wędzona surowa w całości 1 klgr.	4.00
Szynka gotowana krajana na części 1 kilogram	6.40
Kiełbasa surowa siekana 1 klgr.	3.00
Kiełbasa krajana wędzona 1 klgr.	4.16
Kiełbasa siekana wędzona 1 glkr.	3.80
Wędzonka surowa 1 klgr.	3.80
Wędzonka gotowana 1 klgr.	4.00
Sardelki 1 sztuka	—.18
Kiełbaski wiedeńskie 1 para	18
Mięszanina 1 klgr.	5.60
Słonina 1 klgr.	4.20
Smalec 1 klgr.	4.70
Cukier w głowach za 100 klgr.	83.—
kostkowy w paczkach za 100 klgr.	87.—
w głowie za 1 klgr.	—.88
rąbany w głowie za 1 klgr.	—.90
w kostce za 1 klgr.	—.92
Nafta przy sprzedaży beczkami za 100 klgr. (bez beczki)	70.—
za 1 litr	—.70
Sól kamienna 1 klgr.	—.22
Sól warzonkowa 1 klgr.	—.28
Grysik kukurudzany 1 klgr.	—.66
Jagły	—.88
Kasza jęczmienna średnia	—.88
Kasza jęczmienna siekana	—.84
Fasola długa	1.04
Fasola krasa	2.—
Soczewica	—.94
Pęcak	—.80
Cebula 1 klgr.	—.44
Ziemniaki za 100 klgr. na placach targowych	9.—
za 1 klgr.	—.12
Tłuszcz roślinny (kunerol)	2.60
Makaron 1 klgr.	1.60
Kapusta kiszona 1 klgr.	—.40
Drożdże 1 klgr.	2.40
Węgiel kamienny	
a) w składach 1 cetnar cłowy	1.20
b) dla drobnej sprzedaży sposobem rozwozu przez uprawn. z dostawą do domu 1 cetnar cłowy	1.40
Drzewo miękkie za krążek (kółko)	—.80
Zapałki szwedzkie za 1 pudełko	—.2

UWAGA: Ceny wyżej wymienione za 100 klgr. odnoszą się do sprzedaży przez agentów względnie większych kupców.

*) Odnośnie do mąki, ceny podane wyżej za 100 klgr. obwiązują przy sprzedaży na worki, obejmujące także ilości mniejsze w hurtownym handlu przyjęte, najmniej jednak 70 klgr. ważące.

**) Każdy rzeźnik obowiązany jest sprzedać żądaną ilość mięsa, najmniej jednak 1/4 kilograma.

Przekraczający tę taryfę podawani będą do ukarania c. k. Sądowi, a w następstwie popełnionych przekroczeń stracić mogą nawet uprawnienie przemysłowe.

Publiczność winna zatem we własnym interesie wskazywać c. k. Sądowi karnemu bezpośrednio lub za pośrednictwem Wydziału III. b. Magstratu (gmach Magistratu oficyna od głównego wejścia na prawo I. p.) tych kupców, którzy powyższą taryfę maksymalną przekraczają.

Zarazem Magistrat zarządza pod rygorem środków przymusowych, aby wszyscy przemysłowcy, trudniący się sprzedażą któregokolwiek artykułu, wymienionego w taryfie, zaopatrzyli się w drukowane egzemplarze taryfy i następnie przybili je w miejscach widocznych w poszczególnych lokalach sprzedaży w terminie dni 3.

Wspomniane drukowane egzemplarze taryfy wydaje za zgłoszeniem się Wydział III. b. Magistratu w godzinach od 11-tej do 1-szej z południa.

Równocześnie traci moc obowiązującą taryfa maksymalna, ogłoszona obwieszczeniem Magistratu z d. 8-go lutego 1915 r. L. 4731 III. a. 1915.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

dnia 4 maja 1915 r.

Prezydent miasta:

Dr Leo.

Rozkład pociągów
przychodzących i wychodzących z Krakowa.

WYJEŻDŻAJĄ Z KRAKOWA:

Do Wiednia:

1) **pospieszny** o godz. 6.14 rano (do Wiednia przybywa o godz. 6.46 popołudniu).
2) **osobowy** o godz. 6.50 rano (do Wiednia przybywa o godz. 7.03 rano).
3) **pospieszny** o godz. 6.40 wieczorem (do Wiednia przybywa o godz. 7.47 rano).
4) **osobowy** o godz. 7.38 wieczorem (do Wiednia przybywa o godz. 7.56 wieczorem).
5) **pospieszny** o godz. 7.56 wieczorem (do Wiednia przybywa o godz. 9.07 rano).
6) **pospieszny** o godz. 10.15 przedpołudniem (do Wiednia przybywa o godz. 10.45 w nocy).

Do Biadolin:

Pociąg osobowy: 4.36 po południu.

Do Zakopanego i Nowego Sącza (połaczenie od Chabówki).

Pociągi osobowe: 1) 1.24 po południu i 2) 9.48 wieczór.

Do Kocmyrzowa:

Pociąg **osobowy** o godz. 9.17 rano.

PRZYJEŻDŻAJĄ DO KRAKOWA:

Z Wiednia:

1) **1.03 w nocy** (pocztowy).
2) **7.56 rano** (przyspieszony).
3) **10.55 przedpołudniem** (przyspieszony).
4) **3.50 popołudniu** (przyspieszony).
5) **8.58 wieczór** (przyspieszony).
6) **10.55 przed południem** (przyspieszony).

Z Biadolin:

Pociąg osobowy: 9.47 rano.

Z Zakopanego i Nowego Sącza (przez **Chabówkę**).

Pociągi osobowe: 1) 8.11 rano i 2) 5.23 wieczór.

Z Kocmyrzowa:

Pociąg **osobowy** o godz. 4.06 popołudniu.

Nasze władze i instytucye na uchodźtwie.

Wydział krajowy: Wiedeń I., Dominikanerbastei 19.

Namiestnictwo, Rada szkolna krajowa, Galicyjska krajowa dyrekcya skarbu — Biała.

Sąd krajowy wyższy krakowski Ołomuniec.

Dyrekcya kolei państwowych krakowska, w Żywcu, lwowska — w Bernie, stanisławowska — w Hranicach.

Dyrekcya poczt i telegrafów — Biała.

Sąd krajowy wyższy (lwowski) — Ołomuniec

Instytucye.

Rektorat Uniwersytetu lwowskiego: IX. Bolzmanngasse 5. od godziny wpół do 9 do wpół do 10 rano.

Prorektor politechniki lwowskiej: IV. Karlsplatz 13, drzwi 72.

Izba rękodzielnicza: XIV. Holochergasse 32, I. piętro (prezes Makowicz).

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych ze Lwowa: I. Schellinggasse 1, I. piętro.

Izby handlowo-przemysłowe ze Lwowa i Krakowa: I. Stubenring 8.

Bank krajowy galicyjski: I. Dominikanerbastei 19.

Kasa oszczędności miasta Krakowa: I. Wollzeile 1.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu ze Lwowa: I. Am. Hof 7.

Bank hipoteczny galicyjski: I. Schottengasse 6.

Bank ludowy galicyjski dla handlu i rolnictwa: I. Hohenstaufengasse 1.

Bank przemysłowy galicyjski: I. Renngasse 2.

Filie galicyjskie „Wiener Bankverein“: I. Schottengasse 6.

Krakowska filia „Ustredni banka ceskych sporitelen“: I. Schottenring 1.

Centralny związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego: III. Lothringerstrasse 12.

Krajowa centralna kasa dla spółek rolniczych: I. Dominikanerbastei 19.

Galicyjska Kasa oszczędności: I. Stubenring 8—10.

Kasa oszczędności miasta Lwowa: VIII. Josefstädterstrasse 9. drzwi 8.

Powiatowa Kasa oszczędności m. Krakowa: I. Schottenring 1.

Pocztowa Kasa oszczędności: I. Biberstrasse 13.

Lwowski zakład ubezpieczenia robotników od wypadków: XX. Webergasse 4. drzwi 100.

Kasa krajowa. — Pocztowa Kasa Oszczędności.

Związek Ziemian. — Weihburggasse, Hotel Kais. Elisabeth.

Union - Bank filia Lwów I. Wächtergasse.

Wojskowa intendantura lwowska — Igló, Węgry.

Bank Zaliczkowy, dyr. Wład. Terenkoczy.— Baden, Breitenstr. 12.

Petrolea, I. Renngasse 1.

Stanisławowska miejska Kasa Oszczędności Dr Eliasz Fischler, Budapeszt — Hegedys ut. I. 7 I. p.

Sanocka Kasa Oszczędności, Dr Wojciech Słączka, Praha II. pl. Halkowa I. parter.

Gorlice. Kasa Oszczędności Wiedeń IV. Alleegasse 12.

Jarosławska Kasa Oszczędności, Wiedeń VII. Neustiftgasse 13. wejście Fassziehergasse 12.

Kołomyjska Miejska Kasa Oszczędności Wiedeń VII. Neustiftgasse 15, mezzanin, drzwi 6.

Przeworskie Galicyjskie Bankowe Akcyjne Tow. przemysłu cukrowniczego. I. Dorotheergasse 5.

Instytucye wywiadowcze Czerwonego Krzyża w Wiedniu.

Biuro wywiadowcze Czerwonego Krzyża — VI. — Dreihufeisengasse 4, Kriegsschule.

Gemeinsames Zentral Nachweis Bureau — VII. — Mariahilferstrasse — Stiftskaserne — (zbiera wiadomości o rannych i chorych ze szpitali całego państwa).

Kriegsgefangenen Bureau v. Roten Kreuze — I. — Landskrongasse I. (dowiaduje się o losie jeńców wojennych).

Auskunftstelle des k. u. k. Kriegsministeriums — I. — Biberstrasse 11 (udziela informacyi w sprawach wojskowych, także wdowom i sierotom).

Kriegsfürsorgeamt des k. u. k. Kriegsministeriums — IX. Berggasse 16 (zbiera składki dla żołnierzy, dla wdów i sierot, przesyła żołnierzom dary w naturze).

Instytucye dla polskich wychodźców.

Kraków. Komitet doraźnej pomocy dla ewakuowanych (pośredniczy przy przesyłkach dla ewakuowanych w barakach w Choceniu i Libnicy, udziela porady wyjeżdżającym, skupuje prowianty od ewakuowanych, przyjmuje odzież w naturze i datki pieniężne) Rynek Główny l. 6.

Kraina. Komitet dla spraw wychodźców z Galicyi i Bukowiny — Lublana, Dom katolicki.

— Centralny Komitet pomocy dla wychodźców, Gmach Rządu krajowego, Lublana.

Styrya. Komitet pomocy dla wychodźców — Graz, Burggasse 2, I p.

— Towarzystwo pomocy dla wychodźców w Leibnitz (Libnica) — Baraki.

Voralberg. Komitet opieki nad wychodźcami w Voralbergu — Bregenz (Bregencya — przewodnicząca hr. Thunowa).

Salzburg. Polski Komitet pomocy dla wychodźców — Salzburg, Ludwig Viktorplatz 7.

Austrya wyższa. Komitet pomocy dla wychodźców w Lincu — Linz, Hotel Erzherzog Karl.

Morawy. Komitet polski w Prościejowie.

— „Szkoła polska“. Komitet dla wychodźców kolejarzy — Hranice. T. S. L. Morawska Ostrawa — Dom polski.

Czechy. Komitet polskich wychodźców w Pradze — Praga, ul. Jungmannowa 8.

Konferencya Pań św. Wincentego a Paulo—Praga, ul. Kremencowa 4.

Sekretaryat dla wychodźców wojennych w Czechach — Choceń, ul. Palackyego 154.

Komitet dla polskich wychodźców wojennych w barakach — Choceń — Baraki.

Kapelania polska — Choceń — Baraki.

Węgry. Komitet dla wychodźców — Körmend.

W Wiedniu.

Centralny Komitet Opieki moralnej: I. Steindelgasse Nr. 6.

Schronisko wychodźcze: I. Wallnerstrasse 1 (róg Kohlmarkt) obejmuje: a) ochronkę, b) kursy naukowe, to jest sześć klas ludowych. — (Wpisy od 10—12 i od 3—6. Opłata od dziecka ze śniadaniem, obiadem i podwieczorkiem 12 kor. 50 hal.) c) jadalnia, a to od 12—1 i pół po 80 hal., d) herbaciarnia i kawiarnia od 8 do 10 i od 3—6 (herbata z mlekiem i bułką 10 hal., kawa z mlekiem i bułką 14 hal.).

Szkoła ludowa w lokalu Tow. „Biblioteki polskiej: IV. Mayerhofgasse 11.

Tanie obiady komitetu pań polskich: I. Tiefer Graben 11, od 11 i pół — 1 i pół po 54 hal.

Tania kuchnia Kongregacyi pań polskich: VIII. Josefstaedterstrasse 79, od 12—3 po południu.

Ambulatoryum lekarskie (bezpłatne): IX Berggasse 17, od 9—1 i 2 do 6 po południu.

Stały komitet informacyjny dla nauczycielstwa: IV. Mayerhofgasse 11 (od 12—1 przed południem).

Centralny komitet akademicki: IX. Tuerkenstrasse 17 (w lokalu stowarzyszenia „Ognisko“)

Komitet centralny wydziału Tow. rolniczych: VI. Mariahilferstrasse 1 e., II. piętro, drzwi 7. od 9—1 i od 1—6 po poł.

Rządowy komitet zapomogowy dla przybyszów z Galicyi i Bukowiny:

I. Sekcya urzędnicza: przewodniczący komisarz Dr Żelenki, I. Schauflergasse 2, III. piętro,

II. Sekcya oświatowa: przewodniczący sekr. min. Dr Lewicki, VIII.. Alserstrasse 21, mezzan.

III Sekcya inżynierska: przewodniczący sekretarz min. Dr Bernaczek, VII. Mariahilferstrasse 92.

IV. Sekcya osób dyplomatycznych: przewod. wicesekretarz dr. Zalewski. IX, Waehringerstrasse 15.

V. Sekcya ziemiańska: przewod. radca skarbu Fałat, I. Schauflergasse 6, mezz.

VI. Konsorcyum bankowe: przewod. dyrektor Gustaw Weintraub, I. Am Hof 6.

VII. Sekcya dla żon rezerwistów i legionistów polskich: przewod. sekr. min. Dr Solański i praktykant konc. Dr Cassda, I. Schwarzenbergplatz 4.

VIII. Sekcya dla Bukowiny, IX. Bezirk, Währingerstrasse.

Towarzystwo Biblioteki polskiej: IV. Mayerhofgasse 11.

Polskie akademickie stowarzyszenie „Ognisko“ w Wiedniu: IX. Tuerkenstrasse 17.

Kółko rolniczo-leśne „Ogniska“: XVIII. Klostergasse 20.

Polskie stowarzyszenie „Strzecha“: I. Boersegasse 11 (gmach giełdy) na I. piętrze w pierwszą i trzecią sobotę każdego miesiąca zebrania towarzyskie członków i gości.

Dom Polski: III. Boerhavegasse 25.

Polskie Stowarzyszenie chrześcijańskich robotników i robotnic „Ojczyzna“: III. Untere Viaductgasse 33.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.